10 GR Warszawa, wtorek 21 czerwca 1938 r. Nr 74 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Antystalinowskie audycje — organizowane przez komisarzy

Wykrycie tajnej sowieckiej radiostacji

Masowe aresztowania na Białorusi i Ukrainie

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

LONDYN, 20.6. Korespondenci moskiewscy donoszą **o odkryciu i zniszczeniu jednej z trzech tajnych antystalinowskich radiostacji, należących do „Związku Wyzwolenia Rosji".**

Radiostacja mieściła się w starej opuszczonej leśniczówce w borach pod Mińskiem i odkryta została przypadkowo podczas jednej z obław organizowanych regularnie przez GPU.

Gdy patrol złożony z sześciu żołnierzy i oficera GPU zbliżył się do leśniczówki — z okien posypały się strzały karabinowe. Dwóch żołnierzy padło trupem na miejscu, reszta wycofała się i zaalarmowała komendę GPU.

Cały las otoczono kordonem, po czym rzucono w głąb silne oddziały gepistów koncentrycznie otaczające leśniczówkę. Po kilkugodzinnej strzelaninie, w której padło kilkunastu żołnierzy, **sforsowano granatami ręcznymi wejście do chaty.**

W izbie leżało czterech mężczyzn: dwu zabitych i dwóch rannych. **Byli to wyżsi urzędnicy mińskiego GPU, przy czym jednym z zabitych okazał się komisarz GPU — Sameul Rubinstein.**

Oprócz większej ilości broni i amunicji **w leśniczówce znaleziono kompletnie urządzoną krótkofalową stacje nadawczą o sile trzech kilowatów, wyposażoną we własne akumulatory, dwa patefony i kilkadziesiąt płyt.**

Obu rannych przewieziono do Mińska, gdzie poddani zostali najtroskliwszemu leczeniu, celem jak najszybszego doprowadzenia ich do stanu, w którym by GPU rozpocząć mogło wydostawanie z nich zeznań.

Ponieważ według posiadanych przez GPU wiadomości **na terytorium sowieckiej Białorusi pracowały trzy taine radiostacje — zarządzono olbrzymie obławy we wszystkich lasach, przede wszystkim w okolicach Mińska, celem wykrycia dwóch pozostałych stacji.** Jednocześnie **zarządzono nowe masowe aresztowania wśród komunistów białoruskich, pośród lokalnych dygnitarzy i wśród oficerów GPU.**

Z Moskwy przybyła specjalna komisja śledcza oraz dwa bataliony specjalnych formacji GPU, złożone z Chińczyków. Olbrzymia skala aresztowań wywołuje wrażenie, jakby Moskwa pragnela zmienić dosłownie wszystkie zarządy lokalne i komendy GPU na Białorusi i Ukrainie.

Aresztowanych po krótkim badaniu w Mińsku wysyła się pośpiesznie do Moskwy.

(W.)

Wiktor Jedliński skazany

na półtora roku więzienia

PRZEMYŚL 20.6. Oczekiwany z dużym zainteresowaniem po dwutygodniowym procesie, wyrok na członka rady naczelnej Stronnictwa Ludowego, Wiktora Jedlińskiego ogłoszono w dniu 19 bm.

Sąd uznał oskarżonego winnym przestępstwa z art. 166 par. 2 kk. i skazał go na półtora roku więzienia bez zawieszenia.

Od zarzutu założenia tajnego związku Jedlińskiego uwolniono. Jako okoliczność łagodzącą przyjął sąd dotychczasową niekaralność oskarżonego, jako obciążającą — wysoki stopień wykształcenia oraz że „bojówki, założone przez oskarżonego wyrządziły wiele szkód, co znalazło swój wyraz w licznych wyrokach sądowych".

Po ogłoszeniu wyroku obrońca przedstawił sądowi obszernie uzasadniony wniosek o zwolnienie oskarżonego z więzienia, ponieważ nie zachodzi obawa ani ucieczki, ani matactwa. Prokurator sprzeciwił się, podkreślając, że istnieje obawa matactwa. Sąd odrzucił wniosek obrońcy, postanawiając zatrzymać oskarżonego w więzieniu.

W. Jedliński przebywa w więzieniu już 11-ty miesiąc.

Obrońca skazanego W. Jedlińskiego dr Grossfeld zapowiedział apelację od wyroku, oraz wniesienie zażalenia do sądu apelacyjnego przeciw zatrzymaniu nadal w więzieniu skazanego.

Powszechnie panowało przekonanie, że W. Jedliński będzie zwolniony. Ogłoszenie wyroku skazującego i zatrzymanie nadal w więzieniu oskarżonego wywołało duże i przygnębiające wrażenie.

W wirze kandydatur i pogłosek

Kto będzie marszałkiem?

Gen. Żeligowski na widowni

Prasa wszystkich odłamów zastanawia się nad zagadnieniem, kto obejmie obecnie laskę marszałkowską w sejmie, przy czym wysuwane są trzy kandydatury: pułkowników Miedzińskiego i Sławka oraz zastępującego ostatnio śp. marszałka Cara — wicemarszałka Schätzla. Część prasy lansuje jeszcze nazwisko min. Kościałkowskiego.

Według naszych informacji, żadna z powyższych kandydatur nie ma szans, a to z powodu rozdźwięków, jakie wywołałaby w Sejmie.

Płk. Sławek, mimo przypisywaniu mu ostatnio przez niektóre dzienniki różnych tajemniczych „gierek" prowadzonych za kulisami sejmu, jak np. spowodowanie wystąpienia z OZN grupy „Jutra Pracy" — nie ciesz się uznaniem wśród posłów, ani też w opinii publicznej — która zbyt dobrze pamięta jego ostatnie premierostwo w okresie Brześcia i wyborów. Ciąży na nim poza tym moralna odpowiedzialność za smutnej pamięci BBWR i wszystkie „osady" jakie klub ten po sobie pozostawił.

Płk. Miedziński — poza szeregiem mniej lub więcej przykrych „wpadunków", które nie przyczyniły się do podniesienia jego prestiżu w oczach społeczeństwa — naraził się obecnemu sejmowi przez słynne powiedzenie o „Bandar Logu — plemieniu rudych małp". Powierzenie mu laski marszałkowskiej spowodowałoby automatycznie nowe wystąpienia z OZN, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do tego, że klub ten znalazłby się w sejmie w mniejszości.

Kandydatury wicemarszałka Schätzla i min. Kościałkowskiego nie wchodzą, jak nas powiadomiono, w ogóle w rachubę.

Natomiast jak się dowiadujemy — koło Rolników dołoży wszelkich możliwych starań, by laskę marszałkowską otrzymał poseł gen. Lucjan Żeligowski. Kandydatura ta, według posiadanych przez nas informacji, byłaby mile widziana przez najbardziej miarodajne w państwie czynniki.

W kołach zbliżonych do OZN utrzymują, że laskę marszałkowską otrzyma pos. Świdziński, cieszący się w parlamencie dużą popularnością.

Wybór marsz. sejmu w środę 10 bm.

Urzędujący wicemarszałek Sejmu Schaetzel zwołał posiedzenie Sejmu na 21 czerwca 1938 r. g. 17.30 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zakomunikowanie izbie o zgonie marszałka Sejmu.

2) Wybór marszałka Sejmu.

Drugi punkt porządku dziennego na znak żałoby zostanie odroczony do dnia następnego, tj. do środy do godz. 10 rano.

Bohaterstwo wielkiej miary

(w) Wojska chińskie zerwały tamy ochronne na brzegach olbrzymiej rzeki Żółtej i spowodowały powódź, która zalała trzysta tysięcy mil kwadratowych i pozbawiła dachu nad głową przeszło milion osób. Chińczycy wolą ginąć w falach rozszalałego żywiołu, niż wkładać potulnie głowę pod jarzmo obcego najeźdźcy. Wolą zatopić kraj swój, niż oddać go w ręce wroga.

Cóż z tego, że zalano bogate plony żyznej równiny Honau, zwanej spichlerzem Chin, że głód zajrzy w oczy masom chińskim! Ale za to ofensywa wojsk japońskich jest sparaliżowana, liczne oddziały japońskie odcięte od swych baz i grozi im śmierć od zaciskającego się wokół nich koliska wód.

Popłoch padł na szeregi wojowników japońskich, co dotąd odważnie wyciągali ręce po zdobycz chińską, pewni, że ta nie wymknie się im z rąk. Przeliczyli się jednak ze swoimi siłami i nie docenili wartości oporu chińskiego, który zamiast słabnąć, wzmaga się coraz bardziej. Rzekomy spacer marszem paradowym po rozległych przestrzeniach chińskich, jak to sobie w swej pysze przedstawiali zarozumiali generałowie japońscy, grozi coraz bardziej katastrofą.

Wojska japońskie, wykorzystując swą przewagę techniczną, urządzają prawdziwe rzezie mas chińskich, ale na miejsce pomordowanych powstają coraz to nowe zastępy, gotowe do walki, aż zmęczenie ogarnia mordujących i zaczynają opadać ręce.

Japonia, dufna w swą siłę militarną, porwała się na śpiącego bezbronnego olbrzyma chińskiego. Poraniła go boleśnie, ale zarazem obudziła z wiekowego snu, aż się porwał i stanął na nogi, a wówczas ziemia zadrżała pod stopami najeźdźców i rozwarła się, pochłaniając ich w swych czeluściach.

Naród chiński złożył dowód, że jest prawdziwie wielkim narodem i że nie ma takich poświęceń, na które by się nie zdobył w obronie swej ojczyzny. O ofiarny patriotyzm chiński, jak o mur stalowy, rozbija się żelazny taran militaryzmu japońskiego. Jeszcze raz potęga materialna kruszy się w zderzeniu z siłą ducha.

Przed wielkim bohaterstwem chińskim uchylić winniśmy czoła!

Dwie szczęki w kieszeni

Oryginalny podstęp oszusta

Na oryginalny pomysł wpadł Tadeusz Wnuk z Radomia, zamieszkały od pewnego czasu w Warszawie. Umówił się on z jakimś technikiem dentystycznym i ten sporządził mu z kompozycji szczękę. Normalnie Wnuk obywał się bez tych kilku zębów, sztuczna szczęka potrzebna mu była tylko do szantażowania dentystów.

Zgłaszał się on mianowicie do dentysty prosząc o wykonanie kilku złotych zębów. Umawiał się co do ceny i nawet płacił z góry. Dentysta zamówienie wykonywał.

Po kilku dniach Wnuk zgłaszał się ponownie do dentysty z żądaniem zwrotu pieniędzy, grożąc iż w przeciwnym razie pójdzie do prokuratora, bowiem dentysta go oszukał zakładając mu zamiast złotej, szczękę z kompozycji szkodliwej dla zdrowia. Dentyści sami zębów i koron nie wykonują, ale oddają robotę technikom. Obejrzawszy szczękę dentysta stwierdził, że istotnie złote zęby zaszły śniedzią. W przypuszczeniu, że go technik oszukał dentysta zwracał Wnukowi pieniądze rezygnując z procesu. Tymczasem Wnuk złoto sprzedał i na czysto zarobił.

Ale takich wypadków było kilka i dentyści, którzy padli ofiarami podstępu, żalili się wzajemnie przed sobą. Doszli werszcie w tych wynurzeniach do rewelacji, bowiem okazało się, że zawsze występował jeden i ten sam osobnik. Wskazywał na to jego rysopis.

Wobec tego zawiadomiono policję, która okazała poszkodowanym dentystom album przestępców i rozpoznali oni Wnuka. Wkrótce go też odnaleziono i zatrzymano W kieszeni jego znaleziono szczękę z kompozycji i drugą z prawdziwego złota, którą dopiero co wyjął mu z ust jego wspólnik, technik, który jednocześnie kupował od Wnuka prawdziwe złoto ze szczęk.

Msza św. i akademia

przed przeniesieniem do kaplicy oo. Jezuitów

Niedzielne uroczystości ku czci Wielkiego Męczennika

O godz. 9 rano na placu Zamkowym, Nowym Zjeździe, Krakowskim Przedmieściu i u wylotów ulic ustawiły się organizacje z transparentami przybyłe na nabożeństwo a za nimi nieprzeliczone rzesze wiernych. Poczty sztandarowe stanęły dokoła ołtarza za duchowieństwem i zakonami. Zwracała uwagę wielka ilość pielgrzymek, przybyłych z całego kraju na uroczystości do stolicy. Widniały wielkie transparenty z województw stanisławowskiego, tarnopolskiego, poleskiego i innych. Ludność naszych województw wschodnich specjalnie akcentowała swój udział w uroczystościach i pietyzm dla rycerza kresowego św. Andrzeja Boboli.

Na placu Zamkowym bliżej ołtarza ustawiły się kompanie honorowe wojska i oddziały kawalerii.

PROCESJA Z KATEDRY Z RELIKWIAMI

Punktualnie o godz. 9 m. 30 przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“ przybył na plac Prezydent RP.

Jednocześnie z archikadedry św. Jana wyruszyła procesja z relikwiami. Za kapitułą metropolitalną postępowali I. E. ks. arcybiskup Gall, księża biskupi Łukomski, Jasiński, Czarnecki, następnie celebrans ks. arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński i koncelebrans JE kardynał Al. Kakowski w otoczeniu licznej asysty duchowieństwa. Na końcu duchowieństwo w komżach niosło trumnę z relikwiami świętego.

Gdy procesja zbliżyła się do ołtarza polowego, do P. Prezydenta podszedł ks. arcybiskup Gall i podał relikwiarz ze szczątkami świętego do ucałowania. Następnie P. Prezydent w towarzystwie swego kapelana ks. prał. Humpoli podszedł do trumny św. Andrzeja Boboli, odpiął z piersi swój krzyż niepodległości z mieczami i złożył u trumny, jako wotum.

NABOŻEŃSTWO

Trumnę z relikwiami przejęli sokoli i halerczycy, ustawiając ją na tylnej części ołtarza, po czym zostali przy niej na warcie honorowej.

Rozpoczęła się msza św. celebrowana przez ks. metropolitę Jałbrzykowskiego, z tronu arcybiskupiego współkoncelebrował ks. kardynał Kakowski. Po ewangelii wygłosił kazanie JE ks. biskup Włodzimierz Jasiński.

Po mszy św. ks. kardynał udzielił błogosławieństwa arcypasterskiego, po czym odśpiewano „Boże coś Polskę“. Po śpiewie przy dźwiękach dzwonów i hymnu państwowego, duchowieństwo wzięło trumnę z relikwiami na ramiona i odniosło do katedry.

O godz. 16 w katedrze odbyły się uroczyste nieszpory, celebrowane przez JE ks. biskupa Adolfa Szelążka. Kazanie wygłosił ks. prał. M. Nowakowski.

Po skończonych nieszporach rzesze wiernych poczęły składać hołd świętemu męczennikowi.

UROCZYSTA AKADEMIA

W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 1 w poł. w wielkiej sali Domu Katolickiego im. Piusa XI odbyła się uroczysta akademia ku czci św. Andrzeja Boboli, zorganizowana przez komitet obchodu, Stowarzyszenie Jedności Katolickiej i Akcję Katolicką.

Na akademii byli obecni: JE ks. kardynał Aleksander Kakowski i J. E. ks. arcybiskup Filip Cortesi, nuncjusz apostolski, księża biskupi Adolf Szelążek i Czesław Kaczmarek oraz radca nuncjatury ks. prał. Pacini, papieski mistrz ceremonii mgr Respighi, przedstawiciele kapituł — warszawskiej i łowickiej, tudzież liczne duchowieństwo.

Po odegraniu hymnów narodowego i papieskiego akademię zagaił prezes Stow. Jedności Katolickiej, p. Wł. Sobański, „

Z kolei zabrał głos o. supierior Jan Rostworowski T. J., postulator kanonizacji św. Andrzeja Boboli.

Wiersz pt. „Prorok wolności“ Anny Słonczyńskiej, malujący widzenie o. Korzeniewskiego w 1819 r. i proroctwo św. Andrzeja, wygłosił Józef Śliwicki.

Następnie JE ks. nuncjusz Cortesi w przemówieniu swym podkreślił niezwykłą miłość dla narodu polskiego ze strony Ojca św., który natychmiast po kanonizacji polecił przesłać ciało św. męczennika Polsce. Tak głęboko chrześcijański naród, jak Polska, zrozumiał od razu wielkość i cenność relikwii.

Orkiestra KPW pod batutą p. Z. Zakrzewskiego, prócz hymnów narodowego i papieskiego, odegrała również „Marsz uroczysty“ w układzie swego kierownika.

Całość akademii wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie.

Olbrzymia procesja odprowadzi relikwie św. Andrzeja do kaplicy o o. Jezuitów

Odwiedzanie relikwii przez wiernych trwało przez całą noc z niedzieli na poniedziałek. Msze św. odprawiają się nieustannie od godz. 4 rano aż do 9-tej, po czym zostaje przerwane odwiedzanie.

O godz. 16-ej wobec zgromadzonych dostojników kościoła i przewodniczących organizacji zostanie odprawione nabożeństwo nieszporne po czym relikwie zostaną umieszczone ponownie na rydwanie i w uroczytej procesji odprowadzone na ul. Rakowiecką do kaplicy oo. Jezuitów.

Przed rydwanem stają IIEEks. ks.ks. biskupi z celebransem J.Eks. ks. biskupem Gawliną na czele i duchowieństwo według wskazań ks. Serewoniarza.

Na placu Zamkowym od ul. Świętojańskiej stają zgromadzenia zakonne, pośrodku placu Zamkowego, orkiestra Przysposobienia Wojskowego Pocztowców.

Od placu Zamkowego przez Krak. Przedmieście aż do Kopernika ustawiają się poczty sztandarowe w następującej kolejsości: Akcja Katolicka Kat. Stow. Mężów, Katol. Stow. Kobiet, Katol. Stow. Młodzieży Męskiej, Katol.. Stow. Młodzieży Żeńskiej, Sodalicje Mariańskie, Organizacje Społ. i byłych wojskowych, Cechy rzemieślnicze i związki zawodowe, organizacje młodzieży aakdemickiej szkół średnich i szkół powszechnych. Przy pocztach sztandarowych w dowolnej ilości członków. Od pomnika Kopernika wzdłuż ulicy Nowy Świat ustawiają się religijne organizacje parafialne ze sztandarami, chorągwiami, feretronami i bielą.

Przy czym każda parafia winna zgromadzić wszystkie swoje stowarzyszenia i razem weiść na trasę pochodu w kolejności przyjścia, wzdłuż Nowego Świątu, Al. Ujazdowskich do placu Unii Lubelskiej, pożądane jest aby organizacje parafialne ustawiały się wraz ze swymi chórami i orkiestrami, które wykonają pienia religijne w procesji.

Poczty sztandarowe, organizacje i bractwa przybywają na procesję już od godz. 15-ej przy czym konieczonym jest, aby każda parafia zorganizowała sobie swoją straż porządkową, która będzie sprawować opiekę podczas pochodu.

Procesja z relikwiami wyruszy o godz. 16.30. Przy kaplicy na ul. Rakowieckiej powitają relikwie oo. Jezuici przy udziale 700 członków Związku Mazowieckiego połączonych chórów, którzy wykonają pożegnalne pienia religijne.

Po zdjęciu relikwii z rydwanu trumna zostanie wniesiona do kaplicy i oficjalnie wręczona przez mgr. Raspigni, delegata papieskiego ks. Sopuchodu powitania relikwii św. Andrze-

Powyższym aktem uroczystości obchodu powitania Relikwii św. Andrzeja Boboli zostaną zamknięte.

Gdy upada mit o wojnie krótkotrwałej...

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Kurier Warszawski“ artykuł gen. Władysława Sikorskiego, który, ze względu na ważkość poruszonego tematu i jego niezwykle zwarte i przejrzyste ujęcie zamieszczamy prawie w całości.

Zwracamy przy tym uwagę na wybitnie krzepiący, antydefetystyczny charakter artykułu odbijającego jaskrawo od alarmistycznych głosów prasowych w ostatnich czasach.

WOJNA „NA WYCZERPANIE“

Ostatnia wojna światowa trwała długo, gdyż była obliczona na wyczerpanie materialne przeciwnika.

By do tego dojść mogło, trzeba było najpierw zwalić rozbudowane potężnie fortyfikacje polne. A że nie było to osiągalne przy pomocy środków, będących w dyspozycji walczących ze soba armii, więc też wojna trwała tak długo. Zużycie i wyczerpanie, które miało być udziałem zwyciężonych, objmować poczęło i zwycięzców.

DOKTRYNA WOJNY „DRUZGOCĄCEJ“

Nic dziwnego przeto, że po r. 1918 chciano się uwolnić od podobnego koszmaru. A że do przełamania ostatecznego frontu i do zakończenia wojny światowej przyczyniły się w pierwszym rzędzie czołgi, ku broni pancernej zatem rzucono się powszechnie, wierząc, że w połączeniu z lotnictwem bombardującym zrealizuje ona postulat wojny druzgocącej, a więc krótkotrwałej.

Taką wojnę przygotowywali konsekwentnie Niemcy. Trzecia Rzesza jest ekonomicznie zbyt wyczerpana, aby wyżywić czas dłuższy zmobilizowane masy żołnierskie. Z kartkami chlebowymi można — jak to stwierdził dr Szacht — wojnę kończyć, lecz nie należy jej zaczynać. Tym bardziej, gdyby trwać miała czas dłuższy. Toż samo przemysł niemiecki nie mógłby pracować długo bez dowozu surowców i musiałby ustać w produkcji technicznych środków walk, potrzebnych w boju współczesnym w ilości tak wielkiej. Same zapasy mobilizacyjne, gromadzone w Niemczech z energią niezwykłą, nie wystarczają.

LAWINA CZOŁGÓW I BOMBOWCÓW

Z tego względu w Trzeciej Rzeszy formowano gorączkowo lekkie i ciężkie dywizje pancerne, które wyzyskując motor oraz pancerz, zdruzgotać miały przeciwnika w kilka tygodni.

Tanki urastały przy tym do rozmiarów apokaliptycznych, jako broń strasznliwa, jako symbol błyskawicznego zwycięstwa. Toż samo flota powietrzna, złożona z samolotów niszczycielskich.

Obydwa te rodzaje broni są bardzo kosztowne. Na ich rozbudowę masową potrzeba dużych środków finansowych. Zdawało się więc, że nie ma ratunku dla narodów uboższych i słabszych, które nie są zdolne dotrzymać kroku ofensywnym zbrojeniom niemieckim.

LEKCJA HISZPAŃSKA

Otóż przeciągająca się ponad miarę wojna domowa w Hiszpanii, pomimo swego wyjątkowego charakteru, stwierdza dobitnie, że istnieje już antidotum i na to zło. Jest nim broń przeciwczołgowa, a wśród niej specjalnej konstrukcji działo i ciężki karabin maszynowy. Okazują się one bardzo skuteczne w walce z czołgami, idącymi do ataku. A znowuż artyleria przeciwlotnicza i samoloty myśliwskie chronić nas mogą w pewnych warunkach przed nalotami eskadr niszczycielskich.

Jak z przeprowadzonych na półwyspie iberyjskim doświadczeń wynika, powojennemu rozwojowi broni ofensywnej towarzyszył takiż sam rozwój defensywnych środków walki, które są o wiele tańsze i dla narodów finansowo słabszych dostępniejsze.

W rozumowaniu tym utrwala nas w swej książce, poświęconej wojnie hiszpańskiej znany pisarz wojskowy dr Helmut Klotz.

NIE WOLNO IMPROWIZOWAĆ!

Jedna z głównych konkluzji podkreśla wagę należytej organizacji wojska. Nie zastąpi jej na polu bitwy odwaga osobista, zmysł ofiarności i bohaterstwo żołnierza. Improwizacje nie wytrzymują próby wojennej. Na improwizacji oprzeć się musiał rząd madrycki, gdy hiszpański korpus oficerski opowiedział się prawie w całości za gen. Franco. Toteż gen. Franco górował nad nim wyszkoleniem w boju i zaopatrzeniem technicznym.

„Improwizowane wojska rządowe potrzebowały, według dra Klotza, dużo czasu, by ilość przekształcić na drodze organicznej w jakość. Że natomiast uznano tak późno te konieczności czysto wojskowe w ich pełnym zasięgu, zaciążyło to w sposób groźny nad republiką hiszpańską i jej ludem“...

NIE ILOŚĆ, LECZ JAKOŚĆ

W przyszłej wojnie zwyciężać będą nie ilościowo silne, lecz jakościowo wyborowe bataliony. Siły moralne odgrywają i w walkach hiszpańskich rolę pierwszorzędną Przyjść im jednak obecnie musi z pomocą należyta organizacja wojska. Musi być ona wzorowa, zdyscyplinowana, sprawna i potężna.

Walki te stwierdzają również wyższość obrony nad atakiem, szczególnie atakiem porywczym, słabo przygotowanym, a opartym jedynie na przewadze uzbrojenia.

„Obrona elastyczna“, celowa wszędzie tam, gdzie wchodzi w grę nierówność sił, a stosowana z powodzeniem pod Madrytem, okazała się niezwykle użyteczna.

Jak słusznie stwierdza dr Klotz „rozwój techniczny, a przede wszystkim udoskonalenie broni szybkostrzelnej, wzmocniły w pierwszym rzędzie obronę. W drugiej dopiero linii służy to atakowi. Ofensywa jest dzisiaj, pomimo czołgu i samolotu, trudniejsza“...

MIT KRÓTKOTRWAŁEJ WOJNY

Zrozumieli to doskonale Niemcy. Ostatnio generał von Metsch, uznany teoretyk wojskowy Rzeszy, przestrzegał społeczeństwo własne w związku z alarmami wojennymi z powodu Czechosłowacji przed wiarą w wojnę druzgocącą, a więc krótką, łatwą i zwycięską.

A przecież o takiej właśnie wojnie mówiono i pisano dotąd stale w Trzeciej Rzeszy. Ten miraż rozpływa się dzisiaj w nicość pod wpływem doświadczeń, które stwierdzają, że rzekoma niezwyciężoność dywizji pancernych jest mitem. Ich poważne braki techniczne stwierdził Aufmarsch przeciw Austrii.

Nie spełnią one przypisywanej im roli głównej i nie zrealizują hasła wojny krótkotrwałej w zetknięciu z przeciwnikiem, rozporządzającym nowoczesnymi środkami obrony“.

„...Daj, byśmy wyrośli na dzielnych Polaków i w Twoje wstępowali ślady..."

Młodzież u stóp relikwij św. Andrzeja

Wczesnym rankiem w niedzielę młodzież skupiona w stowarzyszeniach religijnych — w Krucjacie Eucharystycznej i Apostolstwie Modlitwy — przyszła ze swoimi sztandarami złożyć hołd relikwiom św. Andrzeja w katedrze.

Około 2.000 dzieci zapełniło katedrę. Dziewczęta w białych bluzkach, przepasane biało - błękitnymi wstęgami, trzymały straż wokół trumny św. Męczennika. Z drugiej strony stowarzyszenia męskie — chłopcy — „Rycerze Chrystusowi" stali przy swoich sztandarach.

Przyjemnie było patrzeć na wyprostowane postaci tych dzieci: — łączyli w sobie powagę z wielką wiarą.

Nagle w ciszy kościoła zabrzmiały słowa przyrzeczenia:

„Będziemy wiernie służyć Bogu i Polsce i dobrze czynić ludziom".

Przyrzeczenie odbierał kapłan, święty Andrzej i Bóg, ukryty w Hostii białej.

Ze wszystkich stron wyciągały się ręce dzieci z różańcami i książeczkami: — kapłan dotykał nimi trumny ze świętymi relikwiami.

*

Szeroko się rozniosła po katedrze pieśń „Serdeczna Matko".

Rozpoczyna się msza św., którą odprawia dyr. wszystkich krucjat młodzieżowych, jezuita ks. Siwek. — Dzieci przystępują do Komunii św., klęcząc wieńcem w okół trumny św. Boboli. Za chwilę intonują wzruszonymi głosikami: — Święty Boże, Święty Mocny... Widzę wzruszone, rozmodlone twarze dziewcząt, wpatrzone w twarz Świętego. Słyszę urywane szepty: — „Przeszło 200 lat, jak umarł a ciało nie rozsypało się w popiół, jak innym..."

— O, widzisz — ręka!

Ręka jest mała, ciemna, jakby uschła, ale tkwi, zwyciężając prawo natury.

Dzieci komentują między sobą ten fakt i to wszystko napełnia je dziwnym lękiem. Klęczą koło wysoko ustawionej trumny i z całą siłą swych dziecięcych serc modlą się do św. Andrzeja.

„Daj, byśmy byli dobrzy i wyrośli na dzielnych Polaków i w Twoje wstępowali ślady..."

Podchodzą i kładą gałązki kwiatów. Koło trumny urasta stos jaśmin, róż i piwonii.

Jeszcze chwila... Całują kolejno relikwie i opuszczają świątynię. Od drzwi ostatnie spojrzenie:

— Święty spoczywa w ciszy i modli się za dziećmi do dobrego Boga...

M. K.

Wygórowane apetyty Hitlera

Fiasco rozmów brytyjsko-niemieckich

LONDYN, 20.6. Jak twierdzą dzienniki angielskie, między rządem brytyjskim a Trzecią Rzeszą odbywały się nieoficjalne i nieobowiązujące rozmowy, podejmowane przez osobistości z City londyńskiej na temat uzgodnienia poglądów na sytuację polityczną.

Rozmowy te jednak spełzły na niczym, gdyż kanclerz Hitler polecił zakomunikować rządowi brytyjskiemu, że Niemcy oczekują nietylko zwrotu wszystkich dawnych kolonii, lecz domagają się przyznania im kolonii brytyjskiej Kenii oraz specjalnych koncesji gospodarczych w Sudanie, który jak wiadomo, stanowi kondominium angielsko - egipskie.

Katedra w Reims odnowiona

PARYŻ, 20.6. W sobotę, 9 lipca odbędzie się uroczysta inauguracja odnowionej katedry w Reims, która została zniszczona w 1914 r.

W uroczystości weźmie udział 5 kardynałów oraz reprezentanci rządu fracnuskiego. Nowe organy katedry są największymi na świecie.

Nowy biskup kielecki

W niedzielę o godz. 9-ej rano Prezydent RP odebrał przysięgę na wierność Rzeczypospolitej od nowomianowanego biskupa ordynariusza kieleckiego ks. dra A. Kaczmarka.

Rokowania angielsko-włoskie na martwym punkcie

Rzym ma dosyć Berlina?

Sensacyjna pogłoska emocjonuje sfery dyplomatyczne

LONDYN, 20.6. Rząd włoski wysunął swego czasu propozycję, by W. Brytania zadowoliła się na razie wycofaniem wojsk włoskich z frontu hiszpańskiego i koncentrację ich w pobliżu ewentualnego portu odjazdu np. Kadyksu, przy czym rząd włoski udzieliłby gwarancji, że wojska te nie będą więcej użyte do akcji wojennej, o ile by nie nastąpiła jaskrawa interwencja innych mocarstw na rzecz rządu walenckiego.

Premier Chamberlain odrzucił sugestie włoskie, polecając ambasadorowi brytyjskiemu w Rzymie oświadczyć, że porozumienie włosko-brytyjskie Anglia uzależnia nadal od faktycznego wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii.

Wobec powyższego, przypuszcza się iż stosunki włosko - brytyjskie ulegną ponownemu naprężeniu. Jednocześnie jednak w kołach dyplomatycznych pojawiła się sensacyjna pogłoska wypływająca z kół zbliżonych do ambasady włoskiej, że Włochy pragnęłyby w ogóle uniezależniać swe stosunki z W. Brytanią od sprawy hiszpańskiej, co dowodziłoby, że Mussolini ma zamiar jak najszybciej wyrównać swe rachunki angielskie, by nie być zanadto uzależnionym od swego berlińskiego partnera.

Mała reforma podatkowa

Opracowuje się zarządzenia wykonawcze do ogłoszonych ostatnio ustaw wprowadzających tzw. małą reformę podatkową. Ustawy te dotyczą, jak wiadomo, podatku obrotowego i kart rejestracyjnych.

Inowacją po zniesieniu patentów w r. 1940 będzie przejęcie kontroli wykupu kart rejestracyjnych przez samorządy. Prezydenci i burmistrze miast otrzymają prawo nakładania grzywien do 5-krotnej wysokości opłaty za niewykupienie kart rejestracyjnych.

Kruche podstawy ciężkiego oskarżenia

Opinia stołecznego grafologa zadecydowała o charakterystycznym procesie o anonim obrażający sąd. Anonim ten wysłany był w swoim czasie do sądu w Wadowicach po wyrokach skazujących kilku Polaków za udział w głośnych zajściach antyżydowskich w Białej.

Na podstawie opinii biegłych pociągnięto do odpowiedzialności redaktora czasopisma „Życie Polskie" Kloszka o napisanie anonimu. Sąd zażądał jednak dodatkowej ekspertyzy z Warszawy.

Biegły warszawski Kwieciński uznał, że anonim był pisany inną ręką, wobec tego Kloszka uniewinniono.

Angielskie represje gospodarcze wobec Niemiec

LONDYN 20.6. Ambasador brytyjski w Berlinie dokonał wczoraj demarche w sprawie długów austriackich.

Sfery gospodarcze Anglii uważają, że wprowadzenie clearingu w handlu angielsko-niemieckim jest tej chwili już nieuniksione. Na clearingu tym Rzesza straciłaby rocznie ponad 10 milionów funtów w dewizach.

Powstańcy zbombardowali flotę rządową

Panika i rozruchy w Walencji

SARAGOSSA, 20.6. Ofensywa gen. Franco rozwija się w ostrym tempie na wszystkich frontach, przy czym przednie straże armii galicyjskiej doszły już do Grao Burriana.

Według wiadomości z Walencji — panuje tam panika, kompletna anarchia i nieustające zamieszki. Władze nie mogąc pohamować rozruchów zażądały pomocy wojskowej z Barcelony, jednak okręty wojenne, które wyruszyły do Walencji z bazy w Kartaginie, zostały zbombardowane przez samoloty powstańcze, utrzymujące stale Walencję pod obstrzałem.

22 bm. ruszy pociąg do Kowna

Prace nad uruchomieniem komunikacji kolejowej polsko-litewskiej zostały ukończone.

Pierwsze pociągi ruszą 22 bm.

Zjazdy „Wici" i „Siewu"

W Warszawie obradowały w niedzielę dwa zjazdy młodzieży wiejskiej okręgu stołecznego: „Wici", oraz „Siewu". Jednocześnie zjazdy okręgowe obu organizacji odbyły się we wszystkich ważniejszych ośrodkach kraju.

Jest zresztą rzeczą charakterystyczną, że na zjazdach naprawiackiego „Siewu" dochodziło do ostrych ataków na Zw. Młodej Polski, a kwestię OZN pomijano w ogóle milczeniem.

Tajemnica willi „Hermes" pod Schoenbrunnem

Tajny pobyt Hitlera w Austrii

WIEDEŃ, 20.6. Według uporczywych pogłosek tutejszych kół politycznych, Hitler od soboty przebywa w pobliżu Wiednia, w willi „Hermes" (pod Schönbrunnem), gdzie odbywa narady nad sytuacją austriacką, która skutkiem ostatnich zarządzeń „Gauleitera" Bürckela jest napięta do ostatnich granic.

W towarzystwie Hitlera znajdują się: szef „Gestapo" Himmer, min. propagandy Goebbels, dowódca marynarki admirał Roeder, kierownik frontu pracy — Ley, szef armii gen. Brauchitsch. Bytność kanclerza tłumaczy się zaostrzeniem tarć pomiędzy hitlerowcami austriackimi na tle obsadzania stanowisk partyjnych oraz rosnącym oporem korpusu oficerskiego b. Austrii wobec nowych zarządzeń.

Tematem narad są następujące sprawy:

1) Stopniowa trnslokacja wojsk austriackich do Rzeszy oraz przeniesienie tam niepewnych oficerów austriackich, względnie zemerytowanie ich,

2) Reorganizacja policji austriackiej przez obsadzenie czołowych stanowisk w niej oficerami z Rzeszy i wzmocnienie jej kadr zmotorywanymi szturmówkami niemieckimi,

3) Translokacja hitlerowców austriackich do Rzeszy z zapewnieniem im tam odpowiednich stanowisk,

4) Poddanie Austrii sytemowi gospodarczemu Rzeszy i obmyślenie środków na ukrócenie rosnącego niezadowolenia na tle żywnościowym w Austrii.

Panuje ogólne przekonanie, że anekcja Austrii, stworzyła Rzeszy stałe ognisko zapalne.

Tydzień ubiegły

na giełdach

Tydzień ubiegły, jak i poprzednie przyniósł w dalszym ciągu słabą tendencję na trzech największych giełdach światowych. Londyn, Nowy Jork i Paryż żyją pod znakiem depresji gospodarczej oraz ciągłych alarmów wojennych.

Na giełdzie londyńskiej obroty zmniejszają się a kursy na ogół zniżkują. Nie bardzo nawet pomagają prowadzone wciąż na wielką skalę zbrojenia. Powodzenie ostatniej subskrypcji pożyczki wojennej należy tłumaczyć wielkim patriotyzmem Anglików oraz niemałymi zasobami rynku.

Wysiłki Daladiera niewiele pomagają na polepszenie się tendencji na giełdzie paryskiej. Żyje ona w nastroju niepewności, spowodowanej przede wszystkim sytuacją w Czechosłowacji.

Ciągłe nieporozumienia i tarcia między prezydentem Rooseveltem a pewnymi sferami finansowo - przemysłowymi wpływają ujemnie na nastroje giełdy nowojorskiej, która wykazuje wielki spadek kursów oraz niezwykle niskie obroty.

Na giełdzie warszawskiej w ubiegłym tygodniu poprawy nie dało się zauważyć. Zastój w obrotach panował nadal, który na ogół utrzymywał się — z małymi wahaniami — na tym samym poziomie.

Oto różnice kursowe w czasie od 11 do 18 bm.:

4,5 proc. wewnętrzna 64,75 — 67,20, 5 proc. Konwersyjna 70 — 70,25, 3 proc. Inwestycyjna I em. 80 — 81,50, II em. — 81,25 — 82,50, 4,5 proc. listy Ziemskie Warsz. 63,75 — 64,38, 5 proc. Miejskie Warsz. 1933 r. 73 — 73,75; akcje: Bank Polski 119,50 bez zm., Starachowice 35,25 — 35,50, Lilpop, Rau 74 bez zm., Ostrowieckie 58 — 57,50, Warsz. Węgiel 27,25 — 27,50, Warsz. Cukier 33,25 — 32,25, Modrzejów 12,75 — 12,50, Żyrardów 47,75 — 48.

Straszna katastrofa kolejowa w Ameryce

CHICAGO, 20.6. Na linii kolejowej Seattle — Chicago pod Miles City, wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której zginęło 20 pasażerów i 4 funkcjonariuszy kolejowych, a przeszło 40 odniosło rany.

Lokomotywa i siedem wagonów luksusowego pociągu, „Olympian" wpadło do rzeki Custer w chwili, gdy pociąg znalazł się na moście uszkodzonym przez gwałtowną burzę.

Podatnicy płacą dobrowolnie

Departament podatkowy opracował statystykę egzystencji podatkowych za ostatnie lata.

Wykazy porównawcze dają rewelacyjne wyniki. Tak więc w roku 1937-8 wpłynęło tytułów wykonawczych 5945, podczas gdy w roku 1933-34 pozycja ta wykazywała 17849 sztuk.

Na 1000 mieszkańców przypadało w roku 1933-34 564 tytułów wykonawczych w roku ostatnim 188.

40 proc. upomnień powoduje zapłatę dobrowolną. Poważną rolę w kierunku zmniejszenia się liczby egzekucji odegrały zarządzenia dotyczące ułatwień dla płatników w dziedzinie spłaty należności.

Za matactwa przed sądem aresztowano rodzinę oskarżonego

POZNAŃ, 20.6. Władze prokuratorskie wydały polecenie aresztowania Franciszki Halasowej, żony osadzonego w więzieniu defraudanta Walentego Halasa, skazanego na 13 i pół lat więzienia za defraudację w urzędzie skarbowym w Poznaniu. Ponadto wydano polecenie aresztowania jej ojca Franciszka Piwosza i sekretarza sądu apel. Andrzejewskiego. — Wszystkich osadzono w więzieniu śledczym przy ul. Młynarskiej.

Aresztowanym zarzuca się matactwa w sprawie Halasa, które znalazły się ostatnio w Sądzie Najwyższym, gdzie stwierdzono rażące braki w aktach przewodu sądowego.

Zdaniem pisma, nie ulega wątpliwości, że brakujące dokumenty zostały usunięte w celu zamącenia całej sprawy.

Wielki dzień lotnictwa pomorskiego

Niedzielne uroczystości w Toruniu

TORUŃ, 20. 6. W niedzielę odbyło się w Toruniu uroczyste poświęcenie nowego ośrodka sportu lotniczego im. marszałka Śmigłego-Rydza.

Już w sobotę od rana na lotnisko toruńskie poczęły zlatywać z całej Polski samoloty aeroklubów i LOPP, a do wieczora przybyło ich ponad 200.

Odświętna pogoda

Miasto przybrało odświętny wygląd. Dekoracja gmachów i wszystkich ulic, oraz placów prześcignęła wszystko, co Pomorze dotychczas widziało. Przybywające przez całą sobotę pociągi popularne około 30.000 Pomorzan i delegacji z całej Polski, które w godzinach wieczornych miały okazję podziwiać zebrane na placu św. Katarzyny oświetlone smugami reflektorów dary społeczeństwa pomorskiego dla armii.

Uroczystościom towarzyszyła słoneczna i ciepła pogoda. W niedzielę od świtu już ściągały na miejsca zbiórek nieprzejrzane tłumy ludności, delegacje, organizacje i stowarzyszenia społeczne ze sztandarami.

Marszałek Śmigły-Rydz przybył specjalnym pociągiem na pięknie udekorowany dworzec Toruń-Miasto o godz. 8,30. Na peronie oczekiwali go przedstawiciele miejscowych władz z wojewodą pomorskim Raczkiewiczem i inspektorem armii gen. Bortnowskim. Po krótkim powitaniu p. marszałek w towarzystwie min. Kasprzyckiego, min. Ulrycha, świty i wojskowych wyszedł przed dworzec; przywitali go JE ks. biskup polowy dr Gawlina, JE ks. biskup morski Okoniewski, generalicja i zgrupowani naprzeciw dworca przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Prezydent miasta Raszeja wygłosił krótkie przemówienie powitalne, a mała dziewczynka wręczyła wiązankę czerwonych róż.

Następnie marsz. Śmigły-Rydz odjechał samochodem na lotnisko, gdzie rozpoczęły się wielkie uroczystości pomorskie.

Na lotnisku

Na lotnisku, które opasały wielotysięczne tłumy publiczności, wojsko przygotowało się tymczasem do przeglądu. Baterie i kompanie honorowe pułków, które miały otrzymać sztandary, stanęły w kolejnych rzutach, za nimi ustawiły się pułki garnizonu toruńskiego i delegacje oddziałów przybyłych na niedzielne uroczystości, a między nimi kompanie marynarki wojennej. Przed oddziałami wojsk na dwunastu stołach złożono sztandary z odpowiednimi księgami pamiątkowymi.

Po obu bokach olbrzymiego lotniska uszeregowano samoloty wojskowe, sportowe, LOPP-ej, oraz wszystkich aeroklubów Rzeczypospolitej.

W dali widniał balon „Mestwin", który również w czasie niedzielnych uroczystości poświęcono. Na tle samolotów odcinała się maszyna „Leckheed-Electra — 14", na której przyleciał przez Atlantyk Makowski oraz polski samolot komunikacyjny „RWD 11".

Po przeglądzie wojska mszę św. odprawił w asyście duchowieństwa ks. biskup polowy Gawlina, który następnie wygłosił okolicznościowe kazanie, podnosząc cnoty społeczeństwa pomorskiego, jego wielką miłość ojczyzny i wierność dla sztandarów wojskowych. Po skończonym nabożeństwie zebrani chórem odśpiewali „Boże coś Polskę", którą podchwyciły niezliczone tłumy publiczności stojące za oddziałami wojskowymi i samolotami dookoła lotniska.

Po mszy św. ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia 12 sztandarów ofiarowanych armii przez społeczeństwo pomorskie, a marszałek Śmigły-Rydz wręczył sztandary delegacjom pułkowym.

Po ceremonii przekazania sztandarów wojsku odbyło się poświęcenie nowowzniesionego gmachu aeroklubu na skraju lotniska wojskowego. Ten wysiłkiem społeczeństwa pomorskiego zbudowany ośrodek sportu lotniczego składa się z kompleksu budynków, w których znajdują się nowocześnie urządzone warsztaty, świetlica i 2 hangary. Stanowi on chlubę aeroklubu pomorskiego, który w czasie swej niespełna pięcioletniej działalności wykazał wielką żywotność i bardzo intensywny rozwój. Członkowie tego aeroklubu brali udział we wszystkich ważniejszych imprezach lotniczych Polski zdobywając czołowe miejsca.

Co potrafią lotnicy

O godz. 12 rozpoczynają się pokazy lotnicze. Na pokazy te złożyły się brawurowe loty akrobacyjne samolotów pojedynczych i w zespołach, budząc nieopisany entuzjazm publiczności. Zademontrowano też loty szybowców i motoszybowców jednak najbardziej imponujące wrażenie wywarł skok zespołowy na spadochronach 40 skoczków wyszkolonych przez LOPP. Rozwijające się spadochrony zajaśniały nagle w blaskach słońca, sunąc powoli ku ziemi.

Pokaz zakończył się startem i defiladą samolotów wojskowych.

Po uroczystościach na lotnisku zgromadziły się na plac uprzed gmachem dyrekcji kolejowej, tłumy publiczności gdzie odbyła się półtoragodzinna defilada garnizonów pomorskich.

Defilada

Na czele szła kompania honorowa toruńskiego pułku piechoty, dalej poczty sztandarowe tych pułków pomorstkich, które otrzymały sztandary, dalej piechota i artyleria polowa. Gdy ukazał się toruński pułk piechoty, publiczność głęboko przywiązana do „Dzieci toruńskich" powitała go burzliwymi oklaskami. Duży entuzjazm również wywołał przemarsz pułku artylerii ciężkiej i kompanii marynarki wojennej. Defiladę zamykały poczty sztandarowe wszystkich organizacji społecznych z całego Pomorza, które zgromadziły się w Toruniu w liczbie ponad 500. Las sztandarów sprawił imponujące wrażenie.

Zjazd delegatów kół Polskiej Macierzy Szkolnej

W niedzielę w reprezentacyjnej sali miejskiego towarzystwa kredytowego w Warszawie, odbył się zjazd delegatów kół Polskiej Macierzy Szkolnej.

Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża zjazd otworzył o godz. 10 prezes zarządu głównego p. Władysław Sołtan. Głównym tematem obrad była inicjatywa budowania i prowadzenia kresowych domów oświatowych Polskiej Macierzy Szkolnej.

Sprawozdanie z działalności Macierzy w 1937 r. złożył dyrektor p. Józef Stemler. Po dyskusji uchwalono absolutorium dla zarządu głównego i zatwierdzono preliminarz budżetu na rok 1938. W końcu załatwiono wnioski kół i dokonano wyborów uzupełniających władz towarzystwa.

Prezesem zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej na dalszy okres wybrano p. Władysława Sołtana.

6.15–24.00 RADIO

PONIEDZIAŁEK, 20.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Pogadanka dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Fragmenty z operetek i walce J. Straussa; 16.45 Na falach południowego Atlantyku — felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Recital piewaczy Michała Zabejdy Sumickiego; 18.30 Audycja strzelecka; 19.00 Sonata d-moll A. Stolpe w wyk. Zbigniewa Dymmka (fort.); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Na wozie i pod wozem"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 13.55 Parę informacji; 14.05 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salowowy Wiktora Osieckiego; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów; 18.13 Płyty; 22.00 „Sewer jako pisarz i człowiek"; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.20 Droitwich. Koncert Chopinowski.
20.00 Berlin. „Bal maskowy" opera Verdiego.
20.30 Lille. Koncert muzyki rosyjskiej.
20.30 Lyon. „Linoskoczki" operetka Ganne'a.
20.45 Sztokholm. Recital fort. Mieczysława Muenza.
21.15 Praga. Koncert czeskiej ork. filharm.
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.
21.50 Budapeszt. Koncert symfoniczny.

WTOREK, 21.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Pogadanka dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Po pienińskich zakolach Dunajca"; 17.00 Płyty; 18.00 Koncert żab — pogadanka; 18.10 Utwory fortepianowo kompozytorów francuskich; 18.45 „O braminie, tygrysie i sześciu sędziach" baśń hinduska; 19.00 Koncert kameralny; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.10 Audycja muzyczno-słowna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Recital śpiewaczy Ady Sari; 22.30 Płyty; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 13.55 Parę informacji; 14.05 Koncert solistów; 15.00 Wiadom. sportowe; 15.05 Koncert muzyki salonowej; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Pierwiastek romantyczny w niemieckiej twórczości operowej; 18.20 Płyty; 22.00 Teatr wyobraźni; 22.35 Płyty; 23.25 Muzyka lekka i taneczna.

WARSZAWA (krótkofalowa): 0.15 Przeplatanka muzyczna; 0.50 Polscy archeolodzy w Egipcie — pogadanka w jęz. angielskim; 1.00 Nasza młodzież śpiewa; 2.00 Gra zespół Wiktora Tychowskiego.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 Londyn Reg. „Marta" opera Flotowa.
19.45 Radio Romania. Koncert symfoniczny.
19.55 Hilwersum I Koncert symfoniczny.
20.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
20.10 Deutschlandsender. Koncert filharmonii berlińskiej.
20.30 Parys PTT. „Ciboulette" operetka Hahna.
20.30 Strasburg. „Potępienie Fausta" opera Berlioza.
21.00 Mediolan. „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego.
21.15 Bruksela franc. Koncert muzyki francuskiej.

ŚRODA, 22.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Fantazje operetkowe w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Zespół harmonistów; 16.45 Odczyt wojskowy; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Rezerwat Zamoszański; 18.10 Recital piewaczy Arno Niitof; 18.40 „Generał Bonaparte" nowela; 18.55 Recital skrzypcowy Stanisława Jarzębskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Chopin a polska ziemia; 21.55 Wiad. sportowe; 22.05 Koncert symfoniczny; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Płyty; 13.55 Parę informacji; 14.05 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka węgierska; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Festival muzyczny z Wawelu; 17.57 Muzyka taneczna; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Lekkie piosenki w wyk. Marii Miedzińskiej; 22.40 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.45 Droitwich. „Don Juan" opera Mozarta.
20.00 Praga. „Perły panny Serafiny" operetka Piskaczka.
23.30 Strasburg. Festival Masseneta.
21.00 Mediolan. „Tristan i Izolda" opera Wagnera.
21.30 Strasburg. „Rose et Colas" opera kom. Monsigny.
21.55 Kopenhaga. „Don Juan" opera Mozarta.

Kupczak torowym mistrzem Polski

Na torze kolarskim Cracovii odbyły się w niedzielę zawody o mistrzostwo Polski jako pierwsza eleminacja krótkodystansowych mistrzostw Polski.

Pierwsze miejsce zajął świetnie dysponowany zawodnik krakowskiej Legii Kupczak, który górował klasą nad resztą kolarzy.

Brazylia na trzecim miejscu

Włoscy piłkarze mistrzami świata

W Paryżu na stadionie Colombes wobec prezydenta republiki Lebruna i 60 tysięcy widzów rozegrany został finałowy mecz o mistrzostwo świata w piłce nożnej pomiędzy Włochami i Węgrami. Zwyciężyły Włochy w stosunku 4:2 (3:1), zdobywając ponownie tytuł piłkarskiego mistrza świata.

W niedzielę w Bordeaux rozegrany został mecz piłkarski o trzecie miejsce w mistrzostwach świata.

W meczu tym Brazylia pokonała Szwecję w stosunku 4:2. Do przerwy prowadzili Szwedzi 2:1.

Dzięki temu zwycięstwu Brazylia zdobyła trzecie miejsce w mistrzostwach świata.

Valentine Wiliams 48

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— Co ty opowiadasz? Nie przypuszczasz, mam nadzieję...

— Zostawiam decyzję policji. Kulę już wydobyto.

— Podzieliłeś się z Mandertonem twoim odkryciem?

— Nie, chciałem najpierw z tobą, ojcze, pomówić.

— A matka wie?

— Również nie.

— Wobec tego nic jej nie mówcie. Kto jeszcze prócz was jest wtajemniczony?

— Gerry jedynie i Larking.

— Trzeba będzie ich też ostrzec... Ależ, Rod, moje dziecko. To jest nie do wiary! Gdzie jest Gerry? W domu?

Sir Charles wskazał na wewnętrzny telefon na biurku.

— Poproś ją, aby zeszła do mnie. A więc to ty, Alino, znalazłaś broń? Opowiedz mi wszystko.

Opowiedziała dokładnie swoje odkrycie, po czym Chass zwrócił się do syna:

— I mówisz, że w chwilę po schowaniu do szuflady Murcha rewolwer zginął bez śladu.

— Tak. Udałem się z Aliną do kredensu, aby zadać kilka pytań Larkingowi. Upłynęło nie więcej jak dwie minuty, gdy rewolwer znikł.

— Przedmiot takiej wagi sam nie znika. Może Murchie odłożył go gdzieś na bok. Zresztą najważniejszą kwestią jest ustalenie, kto wziął wczoraj rewolwer z pokoju Gerry.

Sir Charles spostrzegł się dopiero teraz że zapomniał zapalić cygara. Wstał aby poszukać zapałek, lecz widząc wchodzącą synową, przeszedł koło biurka i usiadł ciężko na fotelu z niezapalonym cygarem w ręku.

Gerry wyczuwając naprężoną atmosferę stanęła w progu i spojrzała na Rodney'a nieufnie.

Sir Charles zaczekał aż zamknęła drzwi, po czym zwrócił się do niej ostro:

— Co to za historia z twoim rewolwerem, której się teraz dowiaduję?

Alina czując się zbyteczną, oddaliła się w stronę okna i ze stłumionym oddechem przypatrywała się mówiącym. Człowiek, który przesłuchiwał Gerry, ze szczęką wysuniętą naprzód, z zaciśniętymi pięściami, w niczym nie przypominał uprzejmego właściciela Frant House'u, ale stał się nagle zwykłym Charlesem Rossway'em, przemysłowcem zahartowanym w twardej pracy, człowiekiem szorstkim i bezwzględnym. Ona zaś, całkowicie opanowana, nie dała się zbić z tropu, lecz jej sztuczny spokój graniczył z arogancją i najwyraźniej działał teściowi na nerwy. Słuchał jej z wzrastającą niecierpliwością.

— Spostrzegłaś, zdaje się, już od rana brak rewolweru?

— Tak.

— Na co czekałaś, żeby to wyjawić?

— Chciałam was od razu powiadomić, ale ten brutal Manderton swoim posądzeniem o ukrywanie czegoś wytrącił mnie z równowagi. Tobie, Chass, miałam wszystko powiedzieć, ale dotąd cię nie było. A matki wolałam nie martwić.

— Mam nadzieję. Strzeż się, by do niej nic nie doszło. Będę względem ciebie wyrozumiały, Gerry, ale przyznaj, że znajdujesz się w trudnej sytuacji. Gdyby naprzykład udowodnili, że Barry zginął od twojego rewolweru?

— Niemożliwe!

— Nie łudźmy się. Przede wszystkim policja spyta, kto ci wziął rewolwer.

— Chcesz go oddać policji?

— Naturalnie. Ale, ale... czyś ty przypadkiem nie zabrała go z szuflady Murchiego?

— Ja! Kiedy?

— Przed chwilą go tam schowałem — wtrącił Rodney — i zginął w tajemniczy sposób.

— Skąd ja mogę wiedzieć? Odpoczywałam teraz, spałam nawet, gdy zadzwoniłeś.

— Chwileczkę, Rod — przerwał sir Charles — i zwrócił się do synowej:

— Ostrzegam cię, Gerry, Manderton zbada, kto zabrał twój rewolwer.

— Nie mam pojęcia, więc ode mnie się nie dowie — odrzekła drżącym głosem. — Szczerze ci mówię, Chass, nic nie wiem.

— Po raz pierwszy się dowiaduję o istnieniu tej broni. Kto jeszcze coś wiedział?

— Jedynie Murchie.

— Murchie? Przesłuchamy go.

Sir Charles zadzwonił. Gerry odwróciła się wzruszając ramionami i usiadła na krześle. Frank stanął w drzwiach.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ringach boiskach i torach

Nowy triumf barw polskich

W dwudniowych walkach

zwyciężamy Francję 119,5:91,5

Nad stadionem Wojska Polskiego powiewają barwy francuskie. Za parę minut rozpocznie się wysoce emocjonujący mecz lekkoatletyczny Francja — Polska.

Piękne, słoneczne popołudnie ściągnęło liczną publiczność świadczącą o coraz większej popularności lekkoatletyki wśród najszerszych warstw.

Z prawej strony bieżni ustawiła się orkiestra kolejowa. Przez megafon zapowiadane jest rozpoczęcie zawodów — defiladą drużyn.

Oczekiwanie.

I oto na stadionie ukazuje się niebiesko-biało-czerwona chorągiew francuska niesiona przez Wirtza. Za nim długim szeregiem ciągną zawodnicy francuscy.

Tuż za nimi postępuje drużyna polska z Gierutto w roli chorążego na czele.

Orkiestra wykonuje Marsyliankę, a następnie Mazurek Dąbrowskiego podchwycony i śpiewany przez publiczność.

Następuje powitanie drużyny francuskiej przez organizatorów.

Ogólny entuzjazm wzbudziła zamiana proporców o barwach narodowych przez kapitanów obu drużyn zawodniczych — oraz wzajemne powitanie się zawodników.

Uroczystość kończy się defiladą drużyn — gorąco oklaskiwaną przez publiczność.

Same zawody rozpoczynają się biegiem na 100 mtr. Zwycięża Zasłona z czasem 10,7 sek. przed Trojanowskim i Francuzami.

Przychodzi pierwszy — pięknie finiszując — mimo szalonego bólu — spowodowanego nadwyrężeniem ścięgna.

W następnej konkurencji — pchnięcia kulą — zwycięża Gierutto — zyskując znowu 5 pkt. dla Polski.

Teraz rozpoczyna się bieg na 10 klm.

Odrazu na czoło wysuwa się Noji, mając tuż za sobą Marynowskiego i Francuzów. Rerolle z początku stara się minąć Marynowskiego, mija go, chce minąć Nojego — ale ten nie puszcza Francuza przed siebie. Natomiast Marynowski nadrabia i wysuwa się na czoło. Noji dopuszcza go do prowadzenia, Rerolle zostaje odepchnięty do tyłu. Jest to dość tęgi, starszy pan, ogromnie zarośnięty (ogolenie się przed zawodami ma podobno wg. wierzeń sportowców przynosić nieszczęście).

Rerolle odepchnięty, zaczyna zlekka puchnąć i już w następnym okrążeniu pozostaje o jakieś 150 mtr. z tyłu.

Przed finiszem Wattiau również pozostaje w tyle — zaś na finiszu odbywa się walka pomiędzy Marynowskim i Nojim. Oczywiście zwycięża Noji — zaś Polska zyskuje dwa pierwsze miejsca co daje w sumie 8 pkt.

Jednocześnie na stadionie odbywają się dalsze konkurencje — rzut młotem i skok w zwyż.

W rzucie młotem — zwycięża Węglarczyk bijąc swój własny rekord 46,74.

Rzut jego rzeczywyiście piękny i niezwykle silny wzbudził entuzjazm nie tylko wśród Polaków. Po ogłoszeniu bowiem wyników 48.02 jeden z francuskich zawodników podbiegł do chorągiewki oznaczającej dawny rekord Polski — wyrwał ją i potrząsając radośnie — zatknął tryumfalnie w miejscu nowego wyczynu.

Obecnie Polska ma 40 pkt. — Francja 26.

Tymczasem na starcie ustawiają się zawodnicy do biegu na 1500 mtr.

Startują Soldan, Staniszewski, Goix, i Leichtnam.

Strzał startera — bieg.

Od razu wysuwa się Soldan — prowadzi, dopada go Leichtnam — Soldan nie pozwala się wyminąć — prowadzi w dalszym ciągu. — Dochodzi do niego Staniszewski — niespodziewanie wysuwa się na czoło — prowadzi walcząc ustawicznie z Leichtnamem, który zawzięcie mu przeszkadza — starając się dostać prowadzenie. Staniszewski podchodzi do finiszu.

Publiczność szaleje. Nikt przecie nie liczył na Staniszewskiego — typowano Soldana.

Leichtnam ciągle przeszkadza — idą nieomal razem. Widownia dopinguje.

Sta—ni—szew—ski... Sta—ni—szew—ski.

Wszyscy wstają z miejsc — chcieliby dopomóc — walka jest ostra.

Staniszewski biegnie — resztkami sił, dopada mety — jest...

Dzięki niemu mamy już 46 pkt. zaś Francja 31.

Tyczka trochę zawiodła — Schneider zajmuje drugie miejsce 3,90, zyskując dla Polski 5 pkt.

Sobotnie zawody kończą się sztafetą 4x100 mtr. — zwycięsko dla Polski.

Zaznaczyć należy, że brał w niej udział Zasłona, który swą chorą nogę owinął mocno bandażem i biegał mimo bólu.

W wyniku pierwszego dnia zawodów mamy 59½ pkt. — Francja 47½ pkt.

Drugi dzień zawodów niezwykle pogodny, no i sobotnie zwycięstwa ściągnęły na stadion około 15.000 publiczności.

Zawody rozpoczęto biegiem na 400 mtr. przez płotki. Nasi zawodnicy robili co mogli, jednak pierwsze miejsce zdobywa Goix (Fr.) 54,1, drugi przyszedł Maszewski 55,6, trzeci Haspel 64,4 — André został zdyskwalifikowany za przekroczenie toru.

W rzucie dyskiem:

1) Fiedoruk — 44,13, 2) Gierutto — 42,89, 3) Winter (Fr.) — 44,78, 4) Noel (Fr.) — 41,30.

Znowu dwa pierwsze miejsca dla Polski Obecnie mamy 76½ pkt. — Francja 62½ pkt.

Teraz już wiemy napewno, że zwycięstwo mamy w kieszeni.

Francuzi jednak walczą zacięcie o każdy punkt.

W skoku w dal dwa pierwsze miejsca zdobywają K. i M. Hofmanowie z wynikiem pierwszy 7,22 m., drugi 7,12. Na trzecim miejscu Joanblanc 7 m. i Baudry 7,06 m.

Wygraliśmy również zupełnie łatwo bieg na 200 mtr. w kolejności:

1) Zasłona — 22,2 sek, 2) Dunecki — 22,3, 3) Jourdain — 22,4, 4) Cerutti — 22,6.

Bardzo ciekawie przedstawiał się bieg na 3 klm. z przeszkodami. Na czoło wysunął się odrazu Soldan nie dopuszczając blisko siebie na przestrzeni całej trasy biegu żadnego z zawodników. Wszystkie przeszkody były brane bardzo ładnie i lekko, nawet woda nie stanowiła trudnej przeszkody dla Soldana, gdy natomiast francuscy biegacze za każdym okrążeniem brali przymusową kąpiel.

Na finiszu Francuzi próbowali dojść do Soldana, ale ten trzymał ich nadal w przyzwoitej odległości do samego końca biegu zajmując pierwsze miejsce w czasie 9,43, drugie i trzecie miejsce zajęli Francuzi Cuzol 9:53 i Tinard 9:59,2. Czwartym był Flis w czasie 10:10,4.

Flis w czasie biegu zgubił pantofel, wskutek tego został daleko w tyle.

W rzucie oszczepem Polska odniosła wspaniałe i bezkonkurencyjne zwycięstwo.

Pierwsze miejsce zajął Mikrut — 61,82 m., drugie Gburczyk — 58,82, trzecie Moiroud 40,28 i wreszcie André — 37,30.

Francuzi wykazali bardzo niską klasę w rzucie oszczepem i zupełny brak opanowania ruchów.

Bieg na 800 mtr. przyniósł nam dużo emocji. Startowali Gąssowski, Kucharski, Goix i Faure. Walka była szalenie ostra, gdyż Francuzi za wszelką cenę chcieli ten bieg wygrać. Gąssowski jednak zdecydowanie wysunął się ku przedowi i mimo wszelkich wysiłków i przeszków ze strony francuskich zawodników — bieg zakończył wygraną. W tej chwili mamy 95½ pkt. — Francja zaś 75½ pkt.

W trójskoku: 1) Luckhaus — 14,65, 2) M. Hofman — 14,09, 3) Roujou — 13,45, 4) Joanblanc — 13,44.

Zyskaliśmy znowu dwa pierwsze miejsca zyskując nowe 8 pkt.

Rozpoczyna się bieg na 5 km. Startują: Noji, Wirkus, Lalanne i El Ghazy.

Od razu z miejsca rozpoczyna się ostra walka. Wirkus po pierwszym okrążeniu zostaje coraz bardziej w tyle. Obydywaj Francuzi zwłaszcza czarny Marokańczyk El Ghazy stosują ciekawą taktykę. Na zmianę dobiegają do Nojego zmuszając go tym samym do szybszego biegu. Widocznym jest, że chcą go zmęczyć i nie dopuścić do finiszu. Podstęp nie udaje się, jakkolwiek walka jest niezwykle ostra i męcząca. Noji wybiega na prostą i mając o kilka a może nawet przy mecie o jeden zaledwie krok za plecami Marokańczyka, finiszuje pięknie i pierwszy przerywa taśmę.

W wyniku biegu 1) Noji — 15:07,2, 2) El Ghazy — 15:08,2, 3) Lalanne — 15:13 i wreszcie Wirkus — 15:32,4.

I wreszcie ostatnia konkurencja — sztafeta 4x400 mtr. Tutaj technicznie nie zanosi się na naszą wygraną. Jednakże Gąssowski mimo zmęczenia poprzednim biegiem tak pięknie prowadzi, że może... nie jednak pozostali zawodnicy przedstawiają się znacznie gorzej, Staniszewski — wczorajszy bohater dnia — fatalnie przejął pałeczkę, wypuścił Francuza przed siebie, potem już nadrobić nie mógł i Kucharski mimo szczerych chęci i ogromnego wysiłku przyszedł do mety za Francuzem.

Sztafetę przegraliśmy, jednak w ogólnym wyniku Francja poniosła wysoką porażkę. W ogólnej punktacji mamy 119½ ppkt. — Francja — 91½ pkt. Zatem mieliśmy rację dążąc wszelkimi siłami do spotkania z francuskimi lekkoatletami. Zawody te dowiodły, że nasza lekkoatletyka stoi wysoko i że wygrać z nami — nie łatwo.

Po zawodach obie drużyny ustawiły się frontem do trybun.

Dyrektor Państwowego Urzędu WF gen Sawicki wręczył kapitanowi zwycięskiej drużyny polskiej Maszewskiemu puchar przechodni, ufundowany przez ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego. Nastęępnie odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom.

Mistrzem juniorów został Skonecki

Tłoczyński tenisowym mistrzem Polski

W końcowych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Polski odbyła się w niedzielę finałowa gra w singlach panów pomiędzy Tłoczyńskim a Hebdą. Zwyciężył Tłoczyński w stosunku 6:0, 4:6, 6:0, 1:6, 6:2.

Tłoczyński, który do walki tej przygotował się z całą sumiennością, zademonstrowal grę na wysokim poziomie, wykązując, że jest regularniejszy od Hebdy. Piłka jego była o wiele szybsza a ponadto górował on nad Hebdą w grze przy siatce.

Grę rozpoczyna Tłoczyński, który wygrywa seta na sucho. W piątym gemie obydwaj gracze demonstrują błyskotliwą grę przy siatce.

W drugim secie zawiązuje się bardzo zacięta walka, która trwa do stanu 2:2. W piątym gemie Hebda prowadzi później jeszcze pięciokrotnie i zdobywa gema oraz natępnego prowadząc 4:2. Tłoczyński nie rezygnuje z walki i doprowadza do stanu 4:4. Hebda w następnej chwili gry skupia i gra bardzo ostrżnie, w rezultacie czego zdobywa ostatnie dwa gemy i seta.

W trzecim secie Hebda z serwisu Tłoczyńskiego prowadzi 30:0, mimo to przegrywa tego gema oraz pięć następnych, a tym samym i seta. — Warto podkreślić wspaniałą grę Tłoczyńskiego, zwłaszcza w piątym gemie, którego zdobył na sucho.

Po przerwie w czwartym secie obydwaj zawodnicy przegrywają własne serwisy do stanu 2:1 dla Hebdy. W następnym gemie Hebda wygrywa swój serwis i zdobywa pod rząd 3 gemy, wygrywając seta. Hebda dał pokaz pięknej gry przy siatce, zwłaszcza przy stanie 5:1, kiedy to wygrał serwis Tłoczyńskiego, mimo, że ten prowadził 40:15.

W decydującym piątym secie obydwaj zawodnicy grają bardzo ostrożnie. Hebda przegrywa własny serwis i Tłoczyński prowadzi 1:0.

W następnym gemie serwuje Tłoczyński i prowadzi 40:15. Hebda wyrównuje jednak i wygrywa gema. — Trzeci gem miał decydujące znaczenie. Hebda zaw szelką cenę stara się wyrównać i gra żywiołowo, ma jednak wybitnego pecha i szereg łatwych piłek strzela w aut. Tłoczyński przechodzi do generalnego ataku i w pięknym stylu kończy seta oraz grę. Zwycięstwem tym Tłoczyński zdobył tytuł mistrza Polski na rok 1938 oraz puchar wędrowny PZLT (po raz czwarty).

Po raz pierwszy Tłoczyński zdobył puchar w r. 1930.

Przed tą walką odbyła się finałowa gra w konkurencji juniorów, w której młody zawodnik katowickiej Pogoni Skonecki zdobył tytuł mistrza Polski, zwyciężając Olejniszyna — (Lwów) 6:3, 6:0.

Olejniszyn tylko w pierwszym secie stawiał zacięty opór, przy czym gra w tym okresie stała na poziomie godnym pochwały. W następnym okresie Skonecki góruje nad Olejniszynem i bez wysiłku odnosi zwycięstwo.

Skonecki jest graczem, zasługującym na uwagę, rozporządza doskonałymi warunkami fizycznymi ponadto ma dobrze opanowany beakhend oraz silny serwis.

Jak się okazuje katowicka Pogoń ma w Polsce najlepszych juniorów w tenisie, a tytuł mistrza Polski znajduje się już po raz drugi z rzędu w jej rękach (w ubr. zdobył Kończak).

W grze pojedyńczej pań w finale Volkmer — Jacobson pokonała Zofię Jędrzejewską w 2 setach 7:5, 6:1. Jędrzejowska w pierwszym secie prowadziła już 4:2 i 40:0, ale popełniła rażący błąd, który przyczynił się do jej porażki, mianowicie niepotrzebnie poszła na wymianę długich piłek. — System ten bardziej odpowiadał jej przeciwniczce, która też potrafiła wygrać pierwszego seta, a następnie już bez większego wysiłku drugi.

W grze podwójnej panów w finale para Tłoczyński — Baworowski pokonała parę Hebda — Wittman 6:0, 6:3, 6:4. Gra była nieciekawa przy czym zwycięska para górowała znacznie nad pokonaną.

W grze podwójnej juniorów para Skonecki — Chytrowski wygrała w finale z parą Jurasz — Tomaszewski 6:2, 6:4.

100 yardów w 10,4 sek.

Walasiewiczówna bije rekord świata

Z Nowego Jorku donoszą, że w czasie rozegranych w Cleveland zawodów lekkoatletycznych Stanisława Walasiewiczówna ustaliła nowy rekord świata na 100 yardów, uzyskując fantastyczny czas 10,4 sek.

Walasiewiczówna pobiła w ten sposób rekord świata Amerykanki Stephens, wynoszący 10,5 sek.

Niewiadomo dotychczas, czy rekord Walasiewiczówny zostanie uznany, gdyż Polka podobno biegła z wiatrem.

Przed celownikiem

Wrażenia dnia

Piękna pogoda, ciekawy i dobrze obsadzony program ściągnął tłumy publiczności na tor, toteż gra była ożywiona i obrót wyniósł 577.015 zł. Najciekawiej przedstawiały się rozgrywki trzech handicapów. Najmniej wrażeń dał handicap Małopolski. Złom na którym ż. Gill umiał na początku sezonu przegrać do Arkasa, łatwo pokonał Trefl, reszta zaś koni z prowadzącym Gedyminem żadnej nie odegrała roli. W rozgrywce handicapu Baranowicz żywy udział wzięli wszyscy czterej zawodnicy. zwyciężył najlepiej jechany Gral, dosiadany przez j. Dylika, a ch. Bogobowicz zrobił wszystko co można było aby utrudnić zwycięstwo Husarza. Handicap Wielkopolski zakończył się efektowną walką przed celownikiem, dobrze przeprowadzony przez ż. Jagodzińskiego, Iloczyn chociaż dość łatwo, ale w ostatnim momencie pokonał Kida. Trzy te handicapy rozegrane zostały w rekordowym czasie.

Olimp po wygraniu nagr. sprzedażnej nie znalazł nabywcy. Lepiej przeprowadzony przez ż. Stasiaka Hokey łatwo pokonał ogólnego faworyta Dzwona II pod Gillem Dobrą wypłatę 58.50 za 5 przyniosła przytomnie przeprowadzona przez ż. Pulca Turcja. W efektownej walce zwyciężyła Królowa. Dingo, który wystąpił po dłuższej przerwie zadebiutował udatnie.

Gonitwy niedzielne

GONITWA 1. Sprzedażna. Nagroda 2000 zł. Dystans 2100 mtr.

1) Olimp ż. Gill, 2) Kiria (91.—) ż. Nicoll, 3) Perzeus (26.50) j. Biesiadziński, 4) Sirdaropol (12.50) j. Treba.

Wycofana Night Breeze.

Czas: 2,18 (7, 36, 31, 32, 32) łatwo o 1½ — 2 dł.

Tot. zw. 9.50, fr. 6.50 i 15.—.

GONITWA 2. Nagroda 2.000 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Hokej ż. Stasiak, 2) Dzwon II (7.—) ż. Gill, 3) Raguza (93.—) ż. Pulc, 4) Ingola (75.—) j. Rutkowski, 5) Jeszcze raz (129.50) ż. Lipowicz, 6) Bryza (41.—) ż. Jagodziński.

Wycofane Atak i Kabina.

Czas: 1.38 (6½, 30, 30½, 31) łatwo o 1 — 7 dł.

Tot. zw. 27.—, fr. 7.— i 5.50.

Mocno poprowadził Dzwon II za którym Ingola, Hokej, Raguza, Bryza i Jeszcze raz W połowie prostej Hokej zaatakował Dzwona i po krótkiej walce minął go, zwyciężając łatwo o 1 dł. Trzecie miejsce finiszem zajęła Raguza.

GONITWA 3. Nagroda 1600 zł. Dystans 1300 mtr.

1) Turcja ż. Pulc, 2) O. K. (10.50) ż. Gill, 3) Ultimo (29.—) ż. Nicoll, 4) Fenszek (70.50) ch. Molenda, 5) Szlem bezatu (145.—) j. Balecr, 6) Oberon (34.50) j. Biesiadziński, 7) Izolda III (45.—) ch. Golędzinowski, 8) Dorota (93.50) j. Kobitowicz. 9) Olena (314.50) ch. Chomicz.

Wycofana Gontyna.

Czas: 1,20½ (18, 30, 32½) pew. o 2½ — ½ dł.

Tot. zw. 58.50, fr. 11.—, 7.— i 11.50.

Wyrwał start z galopu Szlem bezatu, po 200 metrach minęła go Olena, za parą przodującą podążała reszta stawki z Turcją, która straciła dużo na starcie, na końcu. Na początku prostej stawka zgrupowała się i wyszła na front O. K., którą wprost głównych trybun łatwo minęła finiszująca Turcja i dociągnęła do celownika pewnie zwyciężając o 2½ d. O. K., o pół długości trzecim Ultimo.

GONITWA 4. Nagroda 1600 zł. Dystans 2100 mtr.

1) Królowa j. Biesiadziński, 2) Illona (13.—) j. Kleban, 3) Brezaida (19.—) ż. Balcerzak, 4) Nebraska (90) ż. Sakowicz, 5) Rio Rita (36.50) ż. Nicoll.

Wycofane: Addis Abeba i O. K.

Czas: 2,16½ (7, 33, 33, 33, 30½) w walce o krótki łeb — 3½ dł.

Tot. zw. 15.50, fr. 7.50 i 7.50.

Do połowy prostej prowadziła Rio Rita II przed Nebraska, Królową, Brezaidą i Illoną. Nebraska odpadła, a Królowa znalazłszy przejście po bandzie, dociągnęła do celownika utrzymując I miejsce w walce z Illoną, która pokonała o krótki łeb. Trzecie miejsce finiszem zajęła Brezaida.

GONITWA 5. Handicap Małopolski. Nagroda 6.000 zł. Dystans 2100 mtr.

1) Złom ż. Gill, 2) Trefl (20.—) ż. Pulc, 3) Gedymin (21.—) ż. Jagodziński, 4) Rarytas (34.—) ż. Pasternak, 5) Wamba (68.50) ż. Balcerzak, 6) Kamień (42.50) j. Treba.

Wycofany Brangwyn.

Czas: 2,12 (6½, 31½, 31½, 31, 31½) pewnie o 1½ — 4 dł.

Tot. zw. 15.—, fr. 8.— i 9.—.

Prowadził równym tempem Gedymin. W połowie prostej zaatakował go Złom i po krótkiej walce minął do ciągnąwszy do celownika o 1½ dł. przed finiszującą Trefl. Trzecie miejsce utrzymał Gedymin.

GONITWA 6. Handicap Baranowicz Nagroda 5.000 zł. Płoty. Dystans 3600 mtr.

1) Gral j. Dylik, 2) Kłopot (19.—) ż. Ziemiański, 3) Husarz (11.—) ch. Bogobowicz, 4) Taiga (38.50) ch. Rudzki.

Czas: 4,13½ (1.57. 37, 34½, 32½, 32½) pewnie o 1½ — 3/4 dł.

Tot. zw. 16.50, fr. 8.— i 10.—.

Do przejazdu prowadziła Taiga przed rozciągniętymi Kłopotem, Gralem i Husarzem, który gwałtownym ruchem wyrzucił się przed zakrętem na miejsce pierwsze. Po ostatnim płocie finiszujący Gral minął Husarza i zwyciężył pewnie o 1½ dł. przed finiszującym Kłopotem, o 3/4 dł. za którym Husarz, blisko czwarta Taiga.

GONITWA 7. Nagroda 6.000 zł. Handicap Wielkopolski. Dyst. 1600 mtr.

1) Iloczyn ż. Jagodziński, 2) Kid (21.50) ż. Michalczyk, 3) Pommery (36.50) ż. Gulyas) 4) Isolano (140.—) ż. Lipowicz, 5) Nola (21.50) ż. Gill, 6) En avant (28.—) j. Kobitowicz, 7) Juras (29.50) ż. Stasiak.

Wycofane: Deville i Iffet.

Czas: 1,38 (6, 30½, 30½, 31) finiszem o 3/4 — 1½ dł.

Tot. 30.—, fr. 11.50, 10.— i 11.—.

Kid wziąwszy start z galopu przeprowadził do dużych trybun, gdzie zaatakował go finiszujący Iloczyn, który zwyciężył dość łatwo o 3/4 dł. Trzecie miejsce finiszem zajął Pommery.

GONITWA 8. Nagroda 1600 zł. Dystans 2400 mtr.

1) Dingo j. Balcer, 2) Debar (16.50) ż. Michalczyk, 3) Night Breeze (30.—) j. Kobitowicz, 4) Bossiney (50.50) ż. Pulc, 5) Hestia (35.—) ch. Kacprzak.

Wycofane: Illona i Nebraska.

Czas: 2,38 (27, 33, 37, 33, 34) dow. o 7 — 3 dł.

Tot. zw. 11.—, fr. 7.— i 7.50.

Dingo przeprowadziwszy z miejsca do miejsca dowolnie pokonał o 7 dł. Debara za którym o 3 dł. Night Breeze.

GONITWA 9. Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Joyeuse (21.—) ż. Gill, 2) Brangwyn (43.—) j. Kobitowicz, 3) Estramadura (24.—) ż. Balcerzak, 4) Wróżda (115.—) ch. Molenda, 5) La Veine (76.50) ż. Nicoll, 6) Negrita (111.—) j. Zając, 7) Albion Kid (20.50) ż. Jagodziński, 8) Rafa (39.50) ż. Stasiak, 0) Jorisaka (77.—) ż. Pulc.

Wycofana Jenny.

Czas: 1,41 (6, 31½, 32½, 31½) wysyłana o 3/4 — 3/4 dł.

Tot. 19.50, fr. 7.50, 11.50 i 8.50.

Joyeuse zwyciężyła wysyłana o 3/4 dł. finiszującego Brangwyna, o 3/4 dł. za którym zamknięta na całej prostej Estramadura.

GONITWA 10. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Jolanta ż. Kusznieruk, 2) Dżungla (25.50) ż. Stasiak, 3) Jastrzębiec (46.—) ch Molenda, 4) Graf (42.50) j. Kalinowski, 5) Lir II (102.50) j. Gibek, 6) Fantineta (51.50) ż. Pulc, 7) Omulew (37.—) ż. Lipowicz, 8) Nemezja (56.—) j. Kobitowicz, 9) Borneo (529.50) j. Biesiadziński.

Wycofana Baba Jaga.

Czas: 1,42½ (7, 31, 32½, 32) pewnie o 1½ — 3 dł.

Tot. zw. 14.—, fr. 6.50, 8.50 i 8.50.

Jolanta pewnie pokonała o 1½ dł. Dżunglę II za którą o 3 dł. finiszujący Jastrzębiec.

IKP mistrzem konkurencji żeńskiej
Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

W niedzielę odbył się w Łodzi dalszy ciąg rozgrywek o mistrzowstwo Polski w szczypiorniaku żeńskim.

W meczu o pierwsze i drugie miejsce walczyły dwa łódzkie zespoły: IKP — HKS.

Mecz wygrała drużyna IKP (10:5 (8:3). Dla IKP bramki zdobyły Głazewska 4, Słomczewska 3, Gruszczyńska 2, Janicka 1; dla HKS — Żelżanka II — 5. Gra na kilka minut przed końcem była równorzędna, w ostatnich minutach jednak HKS załamał się.

W meczu o trzecie i czwarte miejsce AZS Warszawa pokonał Wartę (Poznań) 6:1 (4:0). W meczu o piąte i szóste miejsce Polonia (Warszawa) pokonała Wimę (Łódź) 5:4 (3:1).

Ponieważ po raz pierwszy w b. r. rozgrywano mistrzostwa w szczypiorniaku żeńskim, poziom zawodów należy uważać za stosunkowo wysoki

W sobotę i niedzielę odbyły się w Katowicach półfinałowe mecze o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku, pomiędzy wicemistrzem Śląska „Pole Zachodnie" Chorzów a KPW z Poznania.

Obydwa mecze wygrali Poznańczycy. W pierwszym dniu 7:6 (4:4), a w drugim dniu 5:3 (3:3). Najlepszym graczem obydwu dni okazał się Grzechowiak z KPW Poznań.

Wobec tego KPW zakwalifikował się do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

W drugim meczu kwalifikacyjnym w szczypiorniaku męskim o mistrzostwo Polski ŁKS pokonał Chorzów 11:6 (6:2). W pierwszej połowie ŁKS znacznie przeważa, w drugiej gra była wyrównana.

Nowa seria mistrzostw Ligi
Ruch w dalszym ciągu na czele

W Wielkich Hajdukach rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Ruchem i Cracovią.

Zwyciężył Ruch w stosunku 4:0 (0:0). Ruch wystąpił w osłabionym składzie bez Wilimowskiego. Zwycięstwo zawdzięcza drużyna hajducka swemu koncertowo grającemu atakowi. Wyróżnił się zwłaszcza Peterek, który zdobył 3 bramki i Gemza w obronie. W Cracovii zawiódł atak, który nie potrafił w drugiej połowie ani razu poważnie zagrozić bramce Ruchu. Bramki zdobyli: Peterek 3 i Wiechoczek.

WARSZAWIANKA REMISUJE Z WARTĄ

W Poznaniu w meczu o mistrzostwo Ligi Warszawianka zremisowała z z Wartą 3:3 (0:1).

W pierwszej połowie przeważała na ogół Warta, która zdobyła prowadzenie przez Szerfkego z rzutu wolnego. Po zmianie pól Święcki wyrównał już w trzeciej minucie, a w 6 min. Pirych podwyższa wynik do 2:1.

Trzecią bramkę dla Warszawianki uzyskuje Baran. Zdawało się, że Warszawianka wygra spotkanie, tymczasem zryw Warty przynosi jej 2 bramki przez Kaziemierczaka i Szerfkego (z rzutu karnego), tak że mecz kończy się wynikiem nierozstrzygniętym.

ŁKS — ŚMIGŁY 1:1

W Łodzi ŁKS w meczu ligowym zremisował z WKS Śmigłym 1:1 (1:0). Gra stała na niezbyt wysokim poziomie.

W pierwszej połowie lepszy technicznie ŁKS przeważa i zdobywa w 16 minucie pierwszą bramkę ze strzału Koszewskiego. Ambitnie grający Śmigły nie pozwala na podwyższenie wyniku.

Po przerwie przez 30 minut prowadzi ŁKS, a jego nieudolny atak nie umie zdobyć się na skuteczne strzały pod bramką przeciwnika.

Ostatni kwadrans należy do Śmigłego, który wyrównuje w 40 min. przez Pawłowskiego.

POGOŃ PRZEGRYWA Z WISŁĄ

W Krakowie w meczu ligowym Wisła pokonała lwowską Pogoń w stosunku 1:0 (1:9).

Zawody nie były zbyt interesujące, gdyż obie drużyny grały słabo. Jedyna decydująca o zwycięstwie bramka padła w 39 min. pierwszej połowy ze strzału Łyki.

Pogoń grała prawie cały czas w dziesiątkę, gdyż w pierwszych minutach Matyasowi po zderzeniu z obrońcą Wisły odnowiła się kontuzja kolana i musiał opuścić boisko. Ponadto środkowy pomocnik Wasiewicz kulał w ciągu całego meczu z powodu niewyleczonej kontuzji nogi.

Najlepszym graczem na boisku był Kotlarczyk.

Warto zaznaczyć, że Wisła wystąpiła bez kontuzjonowanego Artura.

TABELA LIGOWA

W tabeli rozgrywek o mistrzostwo Ligi prowadzi zdecydowanie Ruch mając przewagę 3 punktów nad drugą z kolei Pogonią.

1) Ruch	8	12:4	26:14
2) Pogoń	8	9:7	8:7
3) Warszawianka	8	9:7	21:19
4) Wisła	8	9:7	11:11
5) Cracovia	8	9:7	16:17
6) Warta	8	8:8	27:21
7) AKS	7	7:7	16:9
8) ŁKS	8	6:10	9:16
9) WKS Śmigły	8	5:11	11:22
10) Polonia	7	4:10	12:21

Madejski wstąpił do Cracovii

Reprezntacyjny bramkarz polski Madejski, który został wykreślony z Wisły, podpisał ostatnio zgłoszenie do sekcji piłki nożnej KS Cracovia i niebawem już wystąpi w rozgrywkach o mistrzostwo szczypiorniaka okręgu krakowskiego.

Chmielewski wystąpi jako Henryk Zbyszko

Henryk Chmielewski wystąpi po raz pierwszy w charakterze zawodowca w przyszłym tygodniu.

Pierwszy mecz Polaka odbędzie się w Bostonie. Chmielewski walczyć będzie pod pseudonimem Henryk Zbyszko.

Nowiny i nowinki sportowe

LOUIS CHCE ZNOKAUTOWAĆ SCHMELLINGA

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Nowego Jorku, że w rozmowie z dziennikarzami Louis miał oświadczyć, że znokautuje Schmellinga w pierwszych trzech rundach.

POLACY W KILONII

W międzynarodowych zawodach żeglarskich marynarki wojennej, które odbędą się w Kilonii w dniach od 9 do 16 lipca wezmą udział reprezentacje Anglii, Francji, Włoch, Holandi, Danii, Szwecji, Estonii, Turcji, Polski i Niemiec.

Estonia i Turcja biorą po raz pierwszy udział w zawodach.

OSENDARP 100 M — 10,3 SEK.

W zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie Osendarp uzyskał na 100 m świetny wynik 10,3 sek. Drugie miejsce zajął junior Boersma, który uzyskał również doskonały wynik 10,5 sek.

ZAWODY KOLARSKIE

W niedzielę odbędą się po raz pierwszy w Krakowie torowe zawody kolarskie o mistrzostwo Polski.

Zawody te będą pierwszą eliminacją mistrzostw krótkodystansowych. Mistrzostwa wywołały w Krakowie znaczne zainteresowanie. Protektorat nad zawodami objął prezydent Krakowa dr Kaplicki.

MISTRZOSTWA POLESIA

Mistrzostwo piłkarskie okręgu białostockiego zdobyło WKS Grodno.

Mistrzostwo Polesia uzyskała Pogoń z Brześcia n. B.

Jedna „słaba'' kobieta stworzyła bogate muzeum w Orłowie

W Gdyni istnieje muzeum miejskie jedyne w Polsce, które stworzone zostało przez kobietę.

Muzeum będąc skarbnicą zabytków przedhistorycznych wybrzeża polskiego mieściło się dotychczas w Orłowie. Celem uprzystępnienia go szerszej publiczności Komisariat Rządu w Gdyni zdecydował przenieść muzeum do obszernego lokalu przy ulicy Starowiejskiej w Gdyni, gdzie wszystkie eksponaty rozmieszczone zostały w dużych, jasnych salach.

Mieszkańcy Gdyni i całego powiatu morskiego znają dobrze osobę kustoszki tego muzeum, dr Krajewskiej. Nie ma bowiem takiego osiedla, takiej zapadłej wioski kaszubskiej, niemal skrawka Pomorza, gdzie by nie zajrzała ta cicha uczona, w poszukiwaniu za skarbami odległej przeszłości.

Gdziekolwiek bowiem tylko prowadzone są roboty ziemne, budowlane, jakieś rozkopy, czy inne prace terenowe, tam zawsze spotkać można dr Krajewską, która często na kolanach posuwa się za szpadlami robotniczymi, kopie, szpera, szuka — wydziera ziemi wiekowe zabytki z zamierzchłej dawno przeszłości...

W roku ubiegłym Muzeum Miejskie w Gdyni wyeksploatowało wszystkie cmentarzyska w Gdyni i okolicy: na terenie nowego stadionu sportowego, w pobliżu torów kolejowych, oraz na terenie powiatu morskiego: w Osłoninie, Karlikowie i Domatowie. Muzeum posiada dwa główne działy — etnograficzny i prehistoryczny przewidywany jest również dział trzeci: historii rozwoju Gdyni. W dziedzinie etnografii prowadzone są badania na terenie pow. kartuskiego i morskiego. Badania w obydwu kierunkach wzbogaciły muzeum o nowych kilkaset pozycji.

Dodać należy, że dr Krajewska posiada na terenie Kaszub współpracowników - korespondentów, którzy pomagają muzeum w eksploatacji terenowej.

Muzeum jest placówką naukową i zostało stworzone dla przeprowadzania systematycznych badań etnograficznych i prehistorycznych na terenie Kaszub, gromadzenia zabytków zanikającej kultury ludowej Kaszubów i ludów zamieszkujących w czasach prehistorycznych powiaty nadmorskie.

W dziale etnograficznym zgromadzonym w muzeum szczególnie ciekawym jest dział zdobnictwa i meblarstwa ludowego, przy czym wszystkie eksponaty ułożone są chronologicznie — epokami.

Eksponaty działu prehistorycznego pochodzą przeważnie z przypadkowych wykopalisk ziemnych z czasów budowy Gdyni. Materiały zdobyte w ten sposób pozwoliły na opracowanie monografii o Gdyni w czasach przedhistorycznych, a więc i stwierdzenie elementu etnicznego, zamieszkującego wówczas. Wyniki tych badań są rewelacyjne i po prostu nie sposób opisać je w jednym krótkim felietonie.

Muzeum miejskie posiada obecnie już kilka tysięcy eksponatów, zbadanych, zakonserwowanych i opisanych, a cały ten ogrom pracy dokonała prawie wyłącznie jedna „słaba“ kobieta...

JEŻ.

Zjazd księgarstwa polskiego we Lwowie

LWÓW, 20.6. W sobotę rozpoczął się we Lwowie dwudniowy zjazd księgarstwa polskiego. Pierwszego dnia księgarze z całej Polski, którzy zjechali do Lwowa zwiedzali miasto, wieczorem zaś odbyło się zebranie koleżeńskie.

W niedzielę po nabożeństwie, w sali przemysłowo - hanudlowej w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, przedstawicieli nauki, prasy i społeczeństwa, rozpoczęło się zebranie plenarne zjazdu. W wykonaniu uchwał walnych zgromadzeń wiceprezes zarządu głównego Wacław Gebethner wręczył dyplomy członków honorowych seniorom księgarzy polskich pp. Westowi i Połonieckiemu. Podstawowy referat zjazdu pt. „Kulturalne i gospodarcze znaczenie księgarstwa“ wygłosił p. Aleksander Krawczyński, obrazując w nim sytuację obecną księgarstwa polskiego i wskazując drogi jakimi należy iść, by księgarstwo stało się zawodem przynoszącym korzyść państwu, nauce, literaturze i całemu życiu narodowemu.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos członkowie związku z różnych ośrodków Polski i przedstawiciele Zaw. Zw. Litertów Polskich.

Po przerwie toczyły się dalsze obrady, dla których podstawę stanowił referat o handlu sortymentowym. W dyskusji, jaka się po drugim referacie wywiązała, postawiono szereg wniosków technicznych, które zjazd uchwalił.

W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu zwiedzili wystawę lotniczą na placu Targów Wschodnich.

Poczta gołębia na polskich statkach transatlantyckich

GDYNIA, 20.6. W Gdyni rozeszły się pogłoski o wprowadzeniu w najbliższym czasie specjalnej poczty gołębiej, która przyśpieszyłaby o kilkanaści godzin doręczanie specjalnie ważnych i pilnych wiadomości i negatywów fotograficznych, nadawanych z pokładów polskich statków transatlantyckich zdążających z Ameryki do Polski.

Inicjatywa wprowadzenia łączności przy pomocy gołębi pocztowych powstała przed niedawnym czasem, a zrealizowanie pierwszej tego rodzaju w Polsce poczty będzie wynikiem porozumienia centralnych władz pocztowych z zarządami linii okrętowych.

Po raz pierwszy wyłoniła się kwestia poczty gołębiej w czasie podróży delegacji Słowaków amerykańskich na pokładzie motorowca „Batory“. Prezes delegacji dr Slavik otrzymał mianowicie depeszę z Czechosłowacji wysłaną z kół zbliżonych do stronnictwa ks. Hlinki, w której proszono o przesłanie wcześniejsze przy pomocy poczty gołębiej negatywu kopii „Umowy Pittsburskiej“.

Negatywu tego jednak nie wysłano z braku stałej komunikacji pocztowo-gołębiej na polskich statkach transatlantyckich, która obecnie dopiero staje się tematem aktualnych rozmów czynników miarodajnych.

Jak wiadomo, gołębie pocztowe stanowią nawet konkurencję dla radia. Klasycznym tego przykładem była służba gołębia podczas pierwszej podróży olbrzyma morskiego „Quen Mary“. Oto w czasie podróży publiczność angielska w Londynie miała okazję podziwiać zdjęcia z tej podróży przesłane drogą pocztowo-gołębią. Później dopiero okazało się, że na pokładzie statku znajdowały się 4 gołębie pocztowe załadowane w Plymouth, które zostały wypuszczone parami w odległości 200 i 400 mil od wybrzeża. W aluminiowych rurkach przymocowanych do nóżek ptaków złożone były negatywy zdjęć fotograficznych. Ptaki przebyły przestrzeń tak szybko, iż następnego dnia fotografie ukazały się już w dziennikach angielskich.

Przyśpieszenie doręczania poczty z pokładów polskich statków oceanicznych będzie miało będzie miało miejsce prawdopodobnie w kanale Kilońskim, oraz na Bałtyku w pobliżu Bornholmu. Negatywy pilnych zdjęć prasowych dochodziłyby wówczas do Warszawy przy pomocy gołębi o kilkanaście godzin wcześniej niż zwykle i ukazywałyby się w prasie stołecznej jednocześnie z chwilą zawijania transatlantyków polskich do portu w Gdyni.

Pracownicy zakładów miejskich w Ostrowie Wlkp domagają się podwyższenia płac

POZNAŃ, 20. 6. (S). Dnia 15 bm. przy udziale prezesa Zw. Rob. i Rzem. ZZP, p. Ratajczyka, sekretarza okr. tego związku, p. Łęckiego oraz przedstawicieli Zarządu Miejskiego: burmistrza Cegiełki, wiceburmistrza p. Lasoty i inż. Matuszewskiego odbyła się w Ostrowie Wlkp. konferencja w sprawie podwyżki zarobków pracowników zakładów miejskich.

Związek zażądał 15 proc. podwyżki zarobków. Zaznaczyć trzeba, że pertraktacje w tej sprawie toczą się już od kilku miesięcy i przeciągane są przez Zarząd Miejski.

Po uzasadnieniu postulatów i dyskusji przedstawiciele Zarządu Miejskiego postanowili zasięgnąć w tej materii informacji w Zarządzie Miejskim m. Gniezna. W Gnieźnie pracownicy miejscy otrzymują zarobki 10—20 proc. większe niż w Ostrowie. W najbliższym czasie ponadto nastąpi nowa podwyżka.

Ponieważ pertraktacje zbyt już długo trwają i ciągle się jeszcze przeciągają, robotnicy i rzemieślnicy pracujący w zakładach miejskich w Ostrowie zastanawiają się nad zorganizowaniem jednodniowego strajku protestacyjnego.

Szaleniec czy zbrodniarz napada kobiety w lesie?

LIDA, 20.6. (B). W jednym z okolicznych lasów Lidy ukrywa się od kilku tygodni jakiś mężczyzna wysoki, silnej budowy, ubrany jedynie w bieliznę.

Kilka dni temu na drodze Lida — Bielskie — osobnik ten napadł znienacka na 16-letnią Kazimierę Pujdakównę, którą powalił na środku drogi nasypał piasku do ust, kneblując jednocześnie kamieniem. Na krzyk napadniętej nadbiegł przechodzień, na którego widok mężczyzna zbegł do lasu.

Podobny wypadek zdarzył się niedawno w tym samym miejscu z żoną sierżanta Śpiewaka.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Strajk okupacyjny w kopalni kwarcu

POZNAŃ 20.6. (S). W kopalni kwarcu eksploatowanej przez spółkę Polkwarc w Ostrzeszowie, pow. Kępno wybuchł strajk okupacyjny robotników.

Przyczyną strajku jest zaleganie przez firmę z wyplatami za okres kilkunastu tygodni, oraz bardzo niskie zarobki.

Mimo bowiem niesłychanie ciężkich i niezdrowych warunków pracy robotnicy otrzymują zarobki śmiesznie niskie.

Z New-Jorku do Gdyni

GDYNIA, 20. 6. W sobotę przybył do Gdyni z Nowego Jorku ms „Batory“, mając w tej podróży 734 pasażerów, z czego 110 wylądowało w Kopenhadze, 363 w Gdyni resztę pasażerów wyokrętuje „Batory“: w Libawie 54, w Tallinie 22 i w Helsinkach 185.

Ładunku ms „Batory“ przywiózł ogółem 890 ton.

Ms „Batory“ wyruszył jeszcze w sobotę w dalszą drogę na wycieczkę do Helsinek, zabierając dodatkowo z Gdyni około 350 osób.

„Zawisza Czarny“ jedzie do Kopenhagi

GDYNIA, 20. 6. W sobotę wyszedł z Gdyni w dwutygodniowy rejs udając się do Kopenhagi szkuner harcerski „Zawisza Czarny“, pod dowództwem gen. M. Zaruskiego.

Na statku oprócz harcerzy wyjechało kilkunastu uczniów z całej Polski, członków Ligi Morskiej i Kolonialnej. Powrót Zawiszy Czarnego nastąpi w końcu bm.

Pawilon myśliwski na Jarmarku Poleskim

PIŃSK, 14.6. W związku z organizowanym „Jarmarkiem Poleskim“ zawiązał się tutaj komitet „Dnia Myśliwskiego“.

Komitet ten postanowił wybudować własny pawilon, w którym będzie reprezentowane myślistwo poleskie.

Znajdzie się tam także pewna ilość eksponatów z wystawy berlińskiej.

Usportowiamy wieś
Ciekawe próby wciągnięcia wsi do sportu

Rada naukowa wychowania fizycznego od dość dawna już podjęła się opracowania programu usportowienia wsi polskiej.

W pierwszym rzędzie akcję tę ma poprzedzić szereg doświadczeń przeprowadzonych na terenie wsi. Doświadczenia te w szerszym zakresie rozpoczną się na jesieni br.

Drugim etapem nad którym pracuje obecnie rada jest wydanie specjalnego podręcznika dla instruktorów sportu wiejskiego.

Jako pierwszą próbę usportowienia wsi będą doświadczenia przeprowadzone na terenie powiatu piotrkowskiego. Próba ta przedstawia się następująco: z dn. 1 bm. przystąpiono do budowy wiejskich boisk sportowych oraz strzelnic małokalibrowych w 10 ośrodkach gminnych powiatu piotrkowskiego.

Boiska i strzelnice zostaną wybudowane kosztem 12.000 zł, którą to sumę wydatkuje powiatowy komitet WF i PW w Piotrkowie.

Drugim etapem przeprowadzanych doświadczeń będzie szkolenie instruktorów sportu wiejskiego. W tym celu powiat piotrkowski zorganizuje kurs WF dla nauczycieli szkół powszechnych w czasie nadchodzących

Wnioski wyciągnięte z przeprowadzonych prób posłużą jako podstawa do dalszych doświadczeń.

Nowy rekord świata

W sobotę odbyły się w New Yorku zawody lekkoatletyczne, na których młody nieznany zawodnik Rideccut w biegu na trzy czwarte mili pokonał słynnego średniodystansowca Cunnighama i ustanowił nowy rekord świata wynikiem 3:00,3 min.

Rekord tego dystansu należał do Belga Mostorta i wynosił 3:03,4 min.

Talun rozwodzi się z żoną

Szybko amerykanizujący się olbrzym wileński Władysław Talun wniósł w sobotę przez nowojorskiego adwokata Sidney Hellera skargę rozwodową przeciwko swojej żonie, zamieszkałej w Krakowie. Sprawa ta wywołała w Ameryce liczne komentarze.

Nowe Koło Str. Pracy w Poznaniu

POZNAŃ 20.6. (S) W dniu 15 bm. odbyło się organizacyjne zebranie Koła Stronnictwa Pracy w Poznaniu, w dzielnicy Główna. Na zebraniu wygłosił przemówienie sekretarz zarządu wojewódzkiego p. Fr. Witkowski.

W wyniku dyskusji jednogłośnie uchwalono założyć Koło Stronnictwa Pracy, Na członków zapisało się kilkadziesiąt osób.

Setna rocznica urodzin Wł. Żeleńskiego

KRAKÓW, 20.6. Setną rocznicę urodzin Władysława Żeleńskiego, jednego z najwybitniejszych muzyków polskich, uczcił w niedzielę Kraków uroczystym obchodem, zorganizowanym przez sfery muzyczne miasta. — O godz. 9-ej rano w archiprezbiterialnym kościele Najśw. Panny Marii uroczystą mszę św. przed ołtarzem Wita Stwosza odprawił ks. dziekan Podwin w obecności przedstawicieli władz, miasta i sfer muzycznych.

Następnie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę gmachu Starego Teatru, w którym mieści się konserwatorium muzyczne.

Łapówki za ubój bydła

LIDA 20.6. (B). Przed sądem okręgowym w Lidzie toczyła się rozprawa przeciwko Maciejowi Utowce z Zabłocia koło Lidy, oskarżonemu o to, że jako oglądacz zwierząt przy rzeźni gminnej w Zabłociu, sprzeniewierzył około 1.300 złotych. Pieniądze pobrał od rzeźników za dokonany ubój bydła.

W wyniku rozprawy sąd skazał M. Utowkę na 8 miesięcy więzienia z pozbawienem praw obywatelskich i publicznych na okres lat 3-ch.

Obronę wnosił adw. F. Wismont.

Fałszywe 50 gr i dwa lata więzienia

LIDA, 20.6 (B) Na wokandzie lidzkiego sądu okręgowego znalazła się sprawa Mikałaja Tolkacza i Dymitra Paraszczyka, mieszkańców pow. szczuczyńskiego, oskarżonych o fabrykowanie i puszczanie w obieg fałszywych 50 groszowych monet.

Obu podsądnych skazano na 2 lata więzienia.

Kreda na płocie

Tresura na odwrót

Była sobie stara ciotka. Bardzo kochała swoich dwóch siostrzeńców, łobuzów spod ciemnej gwiazdy i swoje dwadzieścia kotów wszystkich możliwych i niemożliwych ras. Siostrzeńcy zaś bardzo miłowali starą ciotkę, ale nie znosili kotów, tym bardziej, że ciocia była zamożna, a koty absorbowały nie tylko jej serce, ale i portmonetkę...

Traf zdarzył, że ciocia, osoba w wieku poważnym, zaczęła podupadać na zdrowiu. Trzeba było wyjechać na kurację. Ale co zrobić z kotami? Na szczęście „zacni" siostrzeńcy zobowiązali się opiekować „miłymi" stworzonkami i ciotka z lekkim sercem wyjechała do Krynicy.

Trzeba jeszcze dodać, że starsza pani, jak zresztą wiele pań starszych, miała zwyczaj, wchodząc do domu, żegnać się znakiem krzyża.

Ledwo ciocię uwiózł „daleko bieżny - przyśpieszony" — siostrzeńcy pobiegli do domu. Koty śledziły uważnie ich poruszania „w terenie". Obaj przeżegnali się bardzo dokładnie, tak żeby koty to dokładnie widziały, po czym chwyciwszy laski zaczęli nimi pracowicie okładać nieszczęsne kociska.

„Pamiętacie „Kawalerskie gospodarstwo" Balsaca? Tam też jest paczka takich łobuzów, którzy do szału doprowadzają mera, podkładając jego kurom jaja ugotowane na twardo, wobec czego mer na śniadanie nie może sobie w żaden sposób zaaplikować swych ulubionych jajek na miękko.

Ci byli z tego samego gatunku. „Kocie figle" powtarzali codziennie przez cały czas pobytu ciotki „u wód". Wreszcie doprowadzili koty do takiej tresury, że skoro ujrzały człowieka, który się żegna, uciekały gdzie pieprz rośnie.

Akurat na powrót ciotki z Krynicy kocia „edukacja" była całkowicie ukończona.

Wreszcie nastąpiła upragniona chwila. Ciocia wróciła. Wstąpiła w progi swego domostwa i swoim obyczajem przeżegnała się. Koty, skoro to ujrzały, natychmiast rozbiegły się po najciemniejszych zakamarkach mieszkania, a poniektóre usiłowały nawet wybić szyby w oknach i zwiać. Ciotka stanęła oniemiała.

W tej chwili, jednak, pod ręką, znalazł się jeden z „miłych" siostrzeńców.

— Widzi ciocia? Przecież te koty musiał zły duch opętać. Trzeba je co prędzej wygnać z mieszkania, bo sprowadzą nieszczęście.

Tak też uczyniono. Siostrzeńcy odzyskali znowu na własność ciocię i jej portmonetkę.

ORKA

Kiełbasa w pończochach

Naturalnie w Stanach Zjednoczonych

Duże fabryki kiełbas w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, chcąc przyjść z pomocą znajdującemu się w bardzo trudnych warunkach przemysłowi bawełnianemu, wpadły na niezwykły pomysł udzielenia tej pomocy.

Olbrzymie zapasy pończoch bawełnianych, które leżały bezużytecznie na składach, nie znajdując wcale zbytu na rynkach, przerobiono odpowiednio i służą one jako opakowanie do kiełbas.

Zwyczajem amerykańskim nie zapomniano o atrakcji. Opakowania te są w siedmiu kolorach. Począwszy od żółto - brunatnego, a skończywszy na ceglano - czerwonym kolorze.

T. Adamski

Mikrowojna

IX

Tyfus brzuszny w wodzie własnych wodociągów

„Czy mocno rozcieńczoną gnojówkę zaliczacie tu do środków kosmetycznych?" — „Ależ, skąd znowu!". „To czemu daliście mi ją do porannego obmywania twarzy?", „Masz cho robliwe przywidzenia, miły szwagier ku!".

„Czy zupę piwną robicie z wa rzyw?", „Ależ nie!", — „To czemuż przypisać jej aromat, przypominający uprawiony ogród?" — „Masz cho robliwe urojenia — w nosie!"

Taką mniej więcej była wymiana pytań i odpowiedzi pomiędzy jedną z młodych dam, nadających ton w Radomiu a jej szwagrem przybyłym na kilka dni w odwiedziny rodzinne.

Następne parę tygodni tragicznie wykazały, że były to nie „zapachowe urojenia w nosie", a odchody w domowym urządzeniu wodociągowym. Osiemnaście wypadków tyfusu stwierdzono wśród osób, które piły wodę „artezyjską" w r. 1910 z wodociągu domowego przy ul. Szerokiej 1 w Radomiu. — Wśród zachorzeń zanotowano wypadek dziewczyny i parobka, przybyłych z dostawą mleka dworskiego, którzy się napili wody z domowego wodociągu. Dziewczyna owa zmarła na tyfus, parobek po ciężkiej chorobie wyzdrowiał. — Dorzućmy, że z mlekiem tyfus szerzy się bardzo łatwo, a przed zachorzeniem tyfoidalnym i po wyzdrowieniu dotknięci tyfusem roznoszą zarazę.

Spośród mieszkańców owej ogromnej „kamienicy z nowoczesnymi urządzeniami kulturalnymi i wygodami" zapadł wówczas na tyfus i zmarł wzięty adwokat, bo używał do picia i do mycia wody z odchodami własnymi i swych sąsiadów.

Sprawa ta miała swój oddźwięk w owym czasie w warszawskiej publicystyce, poświęconej zdrowiu i higienie społecznej. Świadkowie tej historii żyją. Sprawdzić ją można. — Jak pojąć, że śmietanka towarzyska kulturalnego narodu może się zasilać i obmywać rozcieńczoną gnojówką?

Otóż, istnieje zjawisko fizjologiczne tak zwanego zmęczenia powonienia. Po pewnym czasie zawodowej pracy cukiernik nie wyczuwa zapachu wanilii, chociaż nie traci wrażliwości na słabsze daleko aromaty, jak np. chleba lub wędliny. Palacz od pieca siarkowego nie wyczuwa kwasu siarkowego w powietrzu. — Mieszkaniec np. Pruszkowa sądzi, że łączka śródmiejska, na którą nocami wywożą ukradkiem zawartość ustępów, pachnie sianem — doradza obcemu przybyszowi, by się rozkoszował tym zapachem, a gdy mu zaznaczyć, że tam czuć nie — fijołek, to się uraża.

Gdy podczas gotowania kalafiora w jednym z mieszkań, jego odór dokucza całemu sąsiedztwu, przypisuje się to naturze kalafiora, a nie faktowi, że na krótko przed zbiorem był polany gnojówką miejską, którą na zimno czuć słabiej, niż podczas gotowania.

Otóż powonienia, zmęczone brudem naszego życia codziennego straciły naturalną wartość ostrzegawczą. Stopniowe nagromadzanie się nieczystości domowych w zbiorniku domowego wodociągu hartuje powonienie spożywcy dodatkowo. I w rezultacie adwokat, który ma „nos wysubtelniony w najzawilszych sprawach", lub dama, co z daleka odróżnia porfumy Hubigan lub Bourjois czy też Pulsa, nie orientuje się, że zapija polewkę winną lub zupę jagodową z sosem i musztardą kamienicznej fabrykacji.

Nie są to rzeczy przebrzmałe, ani „prowincjonalne": nas zadowala np. woda wodociągowa z posmakiem pochodzącym od mieszkańców Wilanowa i Czerniakowa, a obcy przybysze nieraz twierdzą, że wody z wodociągów nie mogą pić bez obrzydzenia.

Olbrzym naukowy

„Muzeum człowieka" w Paryżu

Muzeum „człowieka" w pałacu Trocadero w Paryżu jest największym muzeum etnologicznym świata. Przedstawiciele prasy zagranicznej w Paryżu zostali zaproszeni na inaugurację tylko co ukończonej instalacji muzeum etnologiczno - antropologicznego, które uzyskało nazwę muzeum człowieka (Museé de l'Homme) i mieści się w pałacu Trocadero przebudowanym kosztem pół miliarda franków.

W zastępstwie dyrektora muzeum p. Paulet Rivet'a udzielał wyjaśnień wicedyrektor Jacques Soustelle. Zbiory nagromadzone w muzeum zajmują blisko sto sal w olbrzymim dziesięciopiętrowym gmachu i dotyczą historii człowieka od czasów najdawniejszych na wszystkich częściach świata. Podzielone jest ono na grupy geograficzne i etnograficzne.

W muzeum znajdują się nawet autentyczne mumie i szkielety mające po kilka tysięcy lat, jak również cały „folklor" odzieżowy ludów pierwotnych Azji, Afryki, Australii i Europy. Żadne muzeum na świecie nie posiada tak olbrzymiego bogactwa zabytków przedhistorycznych i z tego powodu muzeum to będzie jednym z najciekawszych osobliwości dla zwiedzających Paryż. Muzeum posiada również witryny poświęcone różnym krajom Europy.

Niestety dział polski przedstawia się więcej niż ubogo, gdyż ogranicza się prawie wyłącznie do kilku okazów odzieży. W muzeum znajdują się gabinety do prac antropologicznych, georaficznych i etnograficznych dostępne dla wszystkich uczonych świata, którymi kieruje uczony wiekiej miary prof. Soustelle, z którym współpracują specjalnie sprowadzeni do Paryża uczeni tubylcy z Afryki, Australii i Indyj, ażeby przy ich pomocy jak najdokładniej zobrazować dzieje i oblicza szczepów pierwotnych.

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

9

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Młody literat Stefan Mochocki napisał artykuł o szpiegach w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowym. W wyniku artykułu zjawia się u niego „policja", a właściwie szpiedzy przebrani za policję, którzy przeprowadzają rewizję w mieszkaniu, gdzie Mochocki gości swą przyjaciółkę, aktorkę Ośmińską. Z opresji ratuje Mochockiego pułkownik Kramer ze swymi ludźmi, który prawie siłą porywa Mochockiego, aby z nim jechać do Katowic gdzie gnieździ się jedna z central szpiegowskich. Samolot którym lecą dostaje się w zasięg burzy. Po przymusowym lądowaniu w samolot uderzył piorun. Uratowani pasażerowie dostają się do Miechowa, skąd Kramer jego adiutant i Mochocki biorą auto i przybywają do Krakowa. Ośmińska po powrocie do mieszkania Mochockiego zastaje tam jego siostrę. Panna Mochocka pyta ją w rozmowie co ona sądzi o jej bracie.

Tak myślały o sobie nawzajem, aż wreszcie panna Mochocka uważając, że obustronna wymiana milczącego uśmiechu sympatii trwa zbyt długo, powtórzyła:

— Co pani o nim sądzi?

Jadzia westchnęła nieznacznie.

— Trudno mi o nim coś „sądzić"... — rzekła z zagadkowym uśmiechem.

— Dlaczego?

— Bo... kocham go.

W tej chwili telefon, jakby śmiejąc się z wypowiedzianego przed chwilą ważkiego słowa — zawarczał donośnie...

Obie panny spojrzały na siebie skonsternowane. Dotychczas bowiem nie mogły zdobyć się na to, żeby ustalić, która z nich właściwie jest w tym mieszkaniu... gospodynią, która więc ma teraz obowiązek odebrać ten telefon. A tymczasem aparat zawarczał po raz drugi.

— Niech pani odbierze — uśmiechnęła się panna Mochocka — ja nie lubię telefonów...

Jadzia ujęła słuchawkę.

— Hallo?

— Czy... — głos w słuchawce załamał się, jakby zdziwiony—czy mogę prosić pana Mochockiego?— zapytała jakaś starsza pani.

— Matka...— przemknęło się przez myśl Jadzi.— Nie ma go, wyjechał — odpowiedziała — ale jest tu jego siostra...

— Proszę poprosić...

Jadzia oddała słuchawkę niemal z ulgą.

— Hallo? Tak, to ja, mamo — mówiła swobodnie panna Mochocka. — Nie wiem, dokąd wyjechał, ale się dowiem. Podobno do Katowic. Tak, jestem tu z koleżanką. Bałabym się przyjść sama do tej jaskini — śmiała się w słuchawkę.

— Kłamie — pomyślała Jadzia. — Przecież nigdy nie byłyśmy koleżankami. Ale kłamie po to, żeby mnie nie skompromitować... Sympatyczna panna...

Tymczasem panna Mochocka skończyła rozmowę i powiesiła słuchawkę. Od tej chwili zaczęły rozmawiać. Może dopiero teraz pękły pierwsze lody poznania i obie panny zaczęły gadać, jak owe dwie przysłowiowe kobiety, co dziesięć lat siedziały w wspólnej celi więziennej, a gdy wyszły„ stanęły na ulicy i jeszcze gadały. Oczywiście tematem tej rozmowy był Stefan, jego zalety, wady, nawyczki, sposób mówienia, poruszania się, słowem wszystko, co miało z nim jakikolwiek związek.

Druga i trzecia szklanka herbaty przeszły nie wiadomo kiedy. Przechodząc obok aparatu radiowego Jadzia otworzyła go. Popłynęły z głośnika dźwięki wesołej muzyki popołudniowego koncertu, który mi nął nie wiadomo kiedy, bo nagle dał się słyszeć głos speakera:

— Na zakończenie usłyszą państwo walc „Żegnaj" w wykonaniu Jadwigi Ośmińskiej.

— Pani piosenka... — ucieszyła się panna Mochocka.

Jej radość była tak szczera, że już rozbroiła Jadzię do reszty. Komuż nie jest przyjemnie, gdy chwalą jego pracę? A przecież artyści są na tym punkcie najbardziej wrażliwi...

Nagle, zanim jeszcze skończyła się piosenka, znowu dał się słyszeć głos speakera:

— Hallo, hallo... z przykrością zmuszony jestem zwiastować państwu smutną nowinę: samolot komunikacyjny, który przed trzema godzinami wystartował z Okęcia do Katowic, w drodze stracił łączność radiową z lotniskami i prawdopodobnie dostał się w zasięg burzy, która mogła zmusić pilota do lądowania...

— Jezus... Maria... — wyszeptała przerażona Jadzia. — To niemożliwe... Trzeba ratować...

— Kogo? — zdumiała się panna Mochocka.

— Stefana! On poleciał tym samolotem do Katowic! Niech mi pani pomoże! — lamentowała Jadzia.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: Sp-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka. WARSZAWA, ZGODA 5.